

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

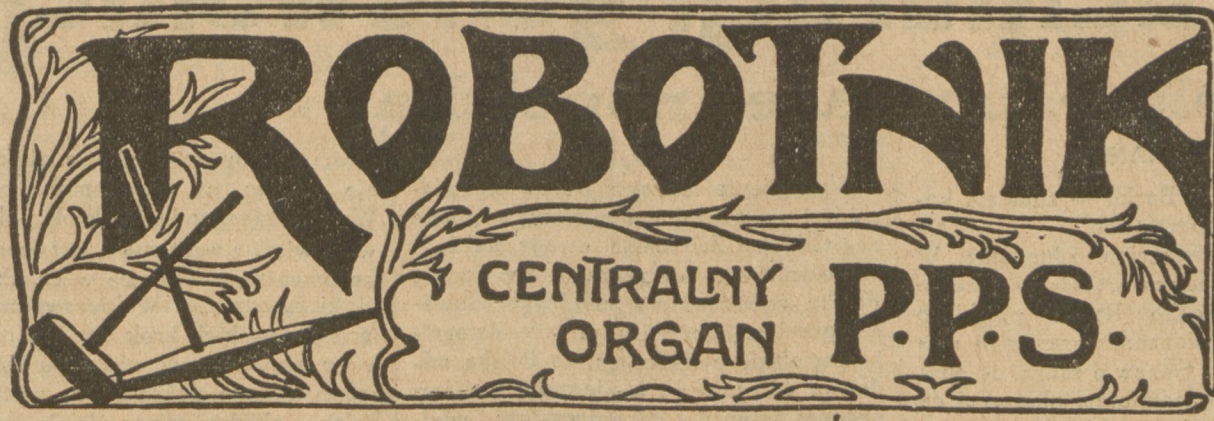
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W Genewie

Na str. 2-ej podajemy możliwie dokładne streszczenie głosów prasy różnych krajów o czwartkowej deklaracji p. min. Becka. Streszczenie to pozwoli naszym czytelnikom na zorientowanie się, jaki nastrój i jakie wrażenie zainicjowały w opinii europejskiej. Ze swojej strony ograniczymy się dzisiaj tylko do podkreślenia paru zasadniczych punktów.

Ograniczamy siebie w ten sposób z całą świadomością. Polityka zagraniczna dużego odłamu państw powróciła do gabinetów dyplomatycznych; „dyplomacja jawna”, „kontrola opinii publicznej” i t. d. stały się w tej dziedzinie słowami bez treści.

My w Polsce, jako przedstawiciele ruchu socjalistycznego, nie mamy od dawna żadnego kontaktu z Ministerjum Spraw Zagranicznych. Nie znamy więc ani historii ostatnich posunięć, ani warunków, w jakich dojrzewały odmienne decyzje. Ocenę naszą możemy oprzeć tylko na tym, co ogłoszono w ciągu ostatnich kilkunastu godzin bądź ze strony polskich czynników urzędowych, bądź też ze strony prasy zagranicznej.

Chcemy zatem podkreślić:

1) zasadnicza koncepcja min. Becka w sprawie ochrony mniejszości narodowych była i jest bezwarunkowo słuszną; stawialiśmy zawsze kwestię tak samo: postulat międzynarodowej ochrony mniejszości uznajemy za słusny, musi on być zrealizowany powszechnie, nie może stanowić „prawa wyjątkowego” dla pewnej grupy państw przy jednoczesnym zwolnieniu od obowiązków państw innych, jako że są one „wielkimi mocarstwami”;

2) dlaczego p. Beck wybrał taką właśnie formę walki o słuszną koncepcję, wybierając taktykę, zastosowaną we czwartek w Genewie? tego nie wiemy.

Taktyka, wybrana przez p. Becka, pociągnęła za sobą pewne obiektywne konsekwencje, z których trzeba zdać sobie sprawę; zbiegła się ona z odrzuceniem francuskiego projektu „paktu wschodniego”; ta zbieżność w czasie pogłębiła niektóre z owych konsekwencji:

A więc:

- 1) autorytetowi Ligi Narodów został niewątpliwie zadany cios bardzo poważny, cios nowy po ciosach poprzednich (sprawa wojny chińsko-japońskiej, wystąpienie Niemiec z Ligi i t. d.);
- 2) nastąpiło też nowe uderzenie w cały ten system traktatów i umów, które powstały z wojny lat 1914 — 1918, — uderzenie, naturalnie, pośrednie, ale — niemniej — istotne;
- 3) rozbieżność pomiędzy polityką polską a polityką francuską wzmogła się znacznie; o jednolitej polityce obu państw niema już w dziedzinie omawianej mowy.

Te trzy ostatnie względy podyktowały prasie hitlerowskiej zyczliwy stosunek do oświadczenia p. min. Becka.

Dochoodzi rykoszetem punkt osobny: wzmocnienie pozycji Włoch wobec Francji w dalszym rozwoju układów i stosunków międzynarodowych.

Konsekwencje, które przytoczyliśmy, w tej chwili nie oceniamy. Do dziś rozporządzamy niewątpliwie jest dla niej za szczupły. Zwrócimy natomiast uwagę, że p. Beck na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów głosił bez zastrzeżeń za przyjęciem Związku Sowieckiego do Ligi za przyczyną mu miejsca stałego w Radzie, nie chciał więc, by oświadczenie czwartkowe było interpretowane, choćby pośrednio, przeciw Sowietaom. Są w tym wszystkim dwie rzeczy najważniejsze:

Wczorajsze obrady Zgromadzenia Ligi Ministrowie Anglii, Francji i Włoch przeciwko deklaracji min. Becka

MOWA SIR JOHN SIMONA.

W dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi po delegacie Chin zabrał wczoraj głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii sir John Simon.

Zaznaczył on na wstępie, że jest zmuszony wypowiedzieć kilka zdań w związku z deklaracją ministra Becka, który wysunął dwie kwestie: sprawę generalizacji zobowiązań mniejszościowych i sprawę stanowiska państw, na których ciążyą zobowiązania mniejszościowe. Zdaniem mówcy, te dwie kwestie należy traktować odrębnie. Zobowiązania już istniejące nie powinny być uzależnione od decyzji, która zostanie powzięta w kwestii bardziej ogólnej.

„Kraj, który reprezentuję — mówił sir

Simon — jest sygnatariuszem traktatu, przyjętego przez Polskę i przewidującego gwarancje Ligi Narodów dla zobowiązań mniejszościowych”. Nie można też pominąć art. 93 Traktatu Wersalskiego.

Sir John Simon uważa pozatem, że Polska przyjęła procedurę, dotyczącą wykonania gwarancji Ligi. Procedura ta przewiduje współpracę Polskiej. Zdaniem mówcy, rezolucje Rady, dotyczące procedury są obowiązujące dla Polski i nie mogą być jednostronnie wypowiedziane. Mówca nie chce bynajmniej twierdzić, że taką była intencja polskiego ministra spraw zagranicznych i formułuje swe uwagi z najwyższą kurtuzją i jedynie celem wyjaśnienia sprawy.

MOWA MIN. BARTHO.

Po mowie sir J. Simona, ujętej w formę kurtuazyjną, zabrał głos minister spraw zagranicznych Francji Barthou. Zaznaczył on, że polski minister spraw zagranicznych wysunął wczoraj kwestię, związaną ze stosowaniem w przyszłości Traktatu, zawartego między Polską a głównymi mocarstwami sprzymierzonymi w dn. 28 czerwca 1919 r. Skoro debata ta jest otwarta, naturalnym jest, że i inni sygnatariusze także zechcą określić swe stanowisko.

Mówca uważa się tembardziej za upoważnionego do oświadczenia, że Francja nigdy nie zmierzała w dyskusji o sprawach mniejszości do żadnych ubocznych celów. To też Francja pozostaje wierna swemu dawnemu stanowisku, badając problem jedynie z punktu widzenia poszanowania traktatów.

Francja nie zamierza kwestionować możliwości przeprowadzenia zmian w obecnym systemie, ale nie sądzi, by jedno mocarstwo mogło jednostronnie dokonywać tych zmian, a tembardziej wypowiadać traktat poza przewidzianą procedurą lub rokowaniami z innymi sygnatariuszami. Francja nie sądzi zresztą, aby tak należało tłumaczyć deklarację ministra Becka.

Polski minister spraw zagranicznych postawił dwa pytania, oświadczając, że oczekuje odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Byłoby to jego niezaprzeczalnym prawem, gdyby nie to, że mógł w ten sposób postawić Zgromadzenie wobec groźby, a nawet wobec faktu dokonanego. Tego rodzaju przykład, za którym mogłyby chcieć pójść inne kraje, mógłby narazić na niebezpieczeństwo autorytet Traktatów i mandat, który powierzono Lidze Narodów. Francja, zaprzysiężona i sojusznica, nie może uwierzyć, by wystąpienie ministra Becka mogło pociągnąć takie konsekwencje. Sądzi ona, że ta deklaracja, gdy zostanie uwypuklony jej istotny sens, przestanie wywoływać niepokój jednych i pokusę drugich. W ten sposób inicjatywa Polski będzie mogła szarmonizować się z poszanowaniem zasad, figurujących w traktatach, które Polska dobrowolnie podpisała, gdy odzyskała niepodległość, której była niesłusznie pozbawiona.

DALSZA DYSKUSJA.

Delegat Włoch uważa, że ustępy mowy ministra Becka, dotyczące generalizacji zobowiązań mniejszościowych oraz odmowy Polski współpracowania z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli wykonania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych, są ze sobą ściśle związane. Chodzi więc o zastąpienie dawnego systemu, stworzonego przed 15 laty, i uwanego za nieodpowiedni, systemem nowym, bardziej dostosowanym do obecnej sytuacji.

Tego rodzaju propozycja wysuwa — zdaniem barona Aloisi — problem rewizji, lecz Włochy pierwsze wysunęły ideę przystosowania traktatów do wymagań czasu, przyczem jednak domagały się, by przystosowanie traktatów odbywało się legalnie.

Z tych wytycznych zasad polityki włoskiej wypływają dwie konsekwencje: 1) że istniejące zobowiązania winny być respektowane aż do chwili zastąpienia ich nowymi i 2) że zasada rewizji nie stanowi kryterium empirycznego, którego stosowanie zależy od okoliczności, lecz zasadą o charakterze ogólnym. Jeżeliby więc uznano się za wskazane zastosowanie ją w tej dziedzinie, to trzeba by jednocześnie uznać tę zasadę także w stosunku do innych kwestii, co mogłoby jeszcze w większym stopniu nie odpowiadać wymaganiom obecnej sytuacji. (PAT.).

18 dzień Challenge

Zakończenie lotu okrężnego Polski lotnik Gedgówd pierwszy w Warszawie

Z PRAGI DO KATOWIC.

Wczoraj odbył się ostatni etap lotu okrężnego Praga — Warszawa. Start z Pragi do Katowic odbył się w następującej kolejności:

Dudziński, Zacek, Włodarkiewicz, Macpherson, Ambroz, Pasewald, Gedgówd, Hubrich, Balcer, Seideman i t. d.

Wkrótce po starcie ostatniego samolotu odleciał 3-motorowy niemiecki Junkers z pomocą techniczną, a o godz. 7-ej polski samolot 3-motorowy Fokker z dowódcą ekipy polskiej, płk. Krzyżkowski, a za chwilę drugi polski samolot R. 13, pilotowany przez kpt. Butkiewicza.

WŁODARKIEWICZ PIERWSZY W KATOWICACH.

O godz. 7-ej rano rozpoczęło się w Katowicach lądowanie samolotów challenge'owych, które wyleciały z Pragi.

Pierwszy wylądował Włodarkiewicz, dalej przybyli: Balcer, Gedgówd, Dudziński, Pasewald i t. d.

Wszystkie maszyny, które wystartowały z Pragi, przyleciały do godz. 8.15 na lotnisko w Katowicach.

WE LWOWIE.

W oczekiwaniu na przyłot uczestników Challenge'u już we wczesnych godzinach rannych na lotnisko lwowskie zaczęły przybywać tłumy publiczności, w liczbie około 20 tys. osób. Bardzo licznie przybyła młodzież szkolna. Obok hangaru ustawiono trybuny.

Jako pierwsi wylądowali lotnicy polscy: Gedgówd o g. 9.17 i Dudziński o g. 9.24.

LICZNE WYPADKI W DRODZE DO LWOWA.

Balcer, który wystartował z Katowic o godz. 7.42, z powodu defektu silnika był zmuszony do powrotu.

Również samolot Buczyńskiego doznał małego uszkodzenia w locie z Pragi do Katowic, został jednak naprawiony.

O godz. 9.47 nadeszła do Katowic wiadomość, że Włodarkiewicz przymusowo lądował w Skotwinie - Brzesku. Natychmiast wysłano z lotniska katowickiego pomoc techniczną.

W aparacie Dudzińskiego zauważono we Lwowie mały defekt w oświetleniu. Aparat wprowadzono do hangaru, celem naprawy.

Lotnik Junck zameldował w Katowicach uszkodzenie ostrogi przy ogonie. Macpherson podczas lądowania pod

Jaworowem złamał prawą część podwozia. Ze Lwowa wyleciał natychmiast na miejsce samolot, wiozący pomoc techniczną. Samolot ten zabrał ze sobą towarzysza Macphersona — Quentin i powrócił z nim do Lwowa. Ze Lwowa wysłano do Jaworowa samochód ciężarowy, celem przytransportowania samolotu Macphersona na lotnisko w Skniłowie. Jeżeli na lotnisku lwowskim znajdą się odpowiednie części zamienne, Macpherson będzie mógł ruszyć w dalszą drogę.

Po południu kpt. Bleicher przewiózł Macphersona samolotem na lotnisko lwowskie.

LWÓW — LIDA — WILNO.

O godz. 12.02 przeleciał nad Lidą kpt. Gedgówd, a o godz. 12.08 — Pasewald.

O godz. 12.30 wylądował na lotnisku wileńskim Gedgówd, a w 3 minuty później opuścił się samolot Pasewalda.

Lotnicy skarżyli się na bardzo silne wiatry przeciwnie w czasie lotu ze Lwowa do Wilna tak, iż pierwsi lotnicy, którzy lecieli w godzinach porannych musieli znaczną część lotu odbywać na wysokości 15 do 20 metrów. Na lotnisku zgromadziło się około 30 tys. osób, w tym 10 tys. dzieci szkolnych.

GEDGÓWD PIERWSZY PRZYLECIAŁ DO WARSZAWY.

O godzinie 14 m. 20 na lotnisko mokotowskie wylądował Gedgówd, w 10 minut później przybył Pasewald a następnie: Bayer, Osterkamp, Seidemann, Hubrich, Skrzyński i t. d.

W oczekiwaniu na przyłot lotników gromadziły się na lotnisku mokotowskim niezliczone tłumy. Obliczają, że do godziny 13-ej przybyło na lotnisko 50 tysięcy osób. Publiczność szczególnie zapelniała trybuny. Nie miejscach stojących mrowie głów. W pewnym momencie napór publiczności był tak wielki, że policja zmuszona była zamknąć bramy, prowadzące na lotnisko. Po pewnym czasie bramy otworzyły i publiczność w dalszym ciągu napływała.

Gedgówda powitano entuzjastycznie. Lotnikowi wręczono kwiaty.

Gedgówd, po odprowadzeniu maszyny do hangarów, przejechał samochodem wzdłuż trybun, wśród gorących owacji publiczności.

BALCER, DUDZIŃSKI, MACPHERSON I JUNCK NOCUJĄ WE LWOWIE, A FRANCKE W WILNIE.

Lotnik niemiecki Junck, który w dniu wczorajszym przebył już dużą trasę z

Zagrzebia do Lwowa, pozostał na noc we Lwowie. Dziś rano przed godziną 6-tą startuje do Wilna. Balcer i Dudziński zmuszeni są również z powodu defektu w motorach nocować we Lwowie. Po naprawieniu usterek lotnicy spodziewają się dziś rano wylecieć w dalszą drogę. We Lwowie pozostał również Macpherson wraz ze swym towarzyszem.

Lotnik niemiecki Francke przeleci w Wilnie.

Bajan na pierwszym miejscu

Jak podajemy na str. 6 lot okrężny jest przedostatnią próbą Challenge. Decydując o zwycięstwie będzie ostatnia próba maksymalnej szybkości, która się odbędzie w niedzielę.

Poniżej podajemy punktację przewidywaną dla poszczególnych prób, wliczając lot okrężny. Punktacja ta pozwala zorientować się w sytuacji, chociaż powtarzamy, w tej punktacji mogą zaistnieć zmiany (nieznaczne) wskutek braku danych z niektórych odcinków.

Na czele kroczy wciąż Bajan przed Płoczyńskim. Przewaga Bajana nad 3-im z kolei Niemcem Seidemannem, wynosi już przeszło 50 pkt. i zdaje się, że Niemiec w żadnym wypadku nie potrafi tej różnicy odrobić w próbie maksymalnej szybkości.

1) Bajan 1861 pkt., 2) Płoczyński 1821 pkt., 3) Seidemann 1809 pkt., 4) Ambroz 1765 pkt., 5) Gedgówd 1779 pkt., 6) Junck 1775 pkt., 7) Pasewald 1760 pkt., 8) Dudziński 1740 pkt., 9) Anderle 1724 pkt., 10) Gedgówd 1719 pkt., 11) Zacek 1719 pkt., 12) Buczyński 1718 pkt., 13) Hirth 1717 pkt., 14) Skrzyński 1696 pkt., 15) Balcer 1691 pkt., 16) Osterkamp 1684 pkt., 17) Bayer 1678 pkt., 18) Hubrich 1612 pkt., 19) François 1545 pkt., 20) Sanzin 1285 pkt.

Wyjaśnienie

Jak nam komunikują, przymusowe lądowanie Karpińskiego, jak również pewne trudności z silnikiem pilota Płoczyńskiego, zostały spowodowane nie defektem magnety — jak mylnie podano — lecz innych części silnika. W magnetach, wbudowanych na silnikach Skoda GR 760, nie było w czasie lotu żadnego defektu. Przymusowe lądowanie Karpińskiego, jak również pobyt w Berlinie Płoczyńskiego, spowodowane zostało, jak już zaznaczyliśmy, innymi usterekami w silnikach.

Mały feljeton Obawy mniejszości

Był błąd i wystraszył. Nieśmiało usiadł na brzęku krzesła, jak to powiadają „półgłębkiem“, i drżącym głosem powiedział:

— Jestem przedstawicielem mniejszości narodowej, a przyszedłem do pana redaktora w sprawie mowy p. ministra Becka w Genewie — oświadczył.

— A co — zapytał — przestraszył się pan, że zniszona zostanie ochrona mniejszości narodowych?

— Przestraszyłem się? Kto to powiedział? Wprost przeciwnie. Ja się bardzo ucieszyłem. Ja i wszyscy obywatele, należący do mniejszości narodowych.

— Nie widzę dla panów powodu do radości — odzwałem się.

— Zaraz to panu wytłumaczę, panie redaktorze. Ochrona — już sam dźwięk tego wyrazu nasuwa mi nie miłe wspomnienia — i niedobrze jest tam, gdzie potrzebna jest ochrona, gdzie trzeba jednego przed drugim ochronić. Ochrona to jakby kłódka u drzwi. Moje mieszkanie stałe zamknięte na zamek, na rygiel, na zatraski i na dwie kłódki, a pomimo to już mnie dwa razy okradli. W Szwecji zaś, gdzie podczas wojny przez pół roku przebywałem, drzwi mego mieszkania nie miały ani rygla, ani zamków, ani kłódek, ani żadnej wogóle ochrony, a pomimo to ani razu mnie nie okradli i nie mi z mieszkania nie zginęło. Ja, panie redaktorze, bardzo się cieszę, że u nas już tak dobrze, że ochrona staje się zbędna, jak w Szwecji zamki u drzwi. A zresztą, czy jak była ochrona, to myśli pan, że statystycy mnie nie pobili i to nawet dwa razy?

— Wieg jest pan zadowolony?

— Naturalnie, tylko chciałem się zapytać, czy jak p. minister Beck przestanie współpracować z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad wykonywaniem traktatu o mniejszościach, to czy wówczas będziemy płacić mniejsze podatki?

— Podatki?! Jakże podatki? Co podatki mają z tem wspólnego? — zapytałem mego rozmówcę.

— Wiem, co mówię — odrzekł mój gość — bo przekonałem się, że wszelka współpraca drogo kosztuje. Czy pan nie zauważył, że od czasu, jak u nas w kraju pojawiła się „współpraca“, to coraz inne mamy podatki i im więcej „współpracowników“, tem podatki większe.

— To ma pan słusność, ale niech mi pan nareszcie powie, dlaczego pan taki wystraszony?

— Jeszcze raz zapewniam pana, że wcale nie boję się zniszczenia ochrony mniejszości narodowych. Ja i bez tego traktatu mam zaufanie do pana ministra Becka, do pana premiera Kościłkowskiego, do pana ministra Kosiłkowskiego i wogóle do całego rządu. Bo ja sobie tak myślę: czy jeżeli ja nie będę miał zaufania, to mi to co pomoże, to się cokolwiek zmieni, to mi będzie lepiej? To dlaczego ja nie mam mieć zaufania?

— Wieg dlaczego pan taki wystraszony?

— To bardzo proste. Gdyby pan minister Beck nie więcej nie powiedział, jak tylko to, że znosi ochronę mniejszości narodowych, to fabrym się nie bał i spał spokojnie. Ale pan minister zapowiedział zastosowanie Konstytucji i tego ja się najwięcej boję. Jak minister grozi Konstytucją, to niedobrze. Niech mi pan wierzy, że ja wiem, co mówię.

ULTIMUS.

Po deklaracji genewskiej min. Becka Co pisze prasa europejska?

WE FRANCJI

Mowa ministra Becka — zdaniem korespondenta „Information“ — wywołała w Genewie powszechne zdumienie. W pewnych delegacjach wyrażono przekonanie, że stanowisko Rządu polskiego jest z punktu widzenia prawnego nieuzasadnione. W Genewie sądzą, że sprawa ta będzie przedmiotem obszerniej debaty na Zgromadzeniu Ligi.

Naogół jednak, píše dziennik, tego roku lepiej rozumieją w Genewie sytuację Polski w sprawie mniejszości. Jak wiadomo, traktat genewski, wiążący Niemcy, ekspiruje w tym roku. Po jego ekspiracji Polska straci gwarancję Ligi Narodów dla swoich mniejszości w Niemczech, podczas gdy Rzesza zachowuje dla swoich mniejszości w Polsce gwarancję na nieograniczony okres czasu przez traktat w Wersalu. Jest więc zrozumiałe, że Polska w braku upowszechnienia ochrony mniejszości narodowej pragnie co najmniej równości praw w tej sprawie z Niemcami. Wydaje się tego roku, że Zgromadzenie zrozumiało troski Rządu polskiego i wszystko pozwalało przypuszczać, że gdyby sprawa ta nie została poruszona przez delegata Polski w tak godny ubolewania sposób, Polska otrzymałaby to, czego żąda. Fakt, że Rząd polski przed wypowiedzeniem się zgromadzenia w tej sprawie mógł oznajmić, iż sprzeciwia się wszelkiej współpracy z międzynarodowymi organami kontroli w sprawie stosowania systemu ochrony mniejszości, stanowi bardzo poważny zamach na istniejące prawo. Jest to właśnie jednostronne wypowiedzenie traktatu międzynarodowego. Postępując w ten sposób, Polska sama podkopuje prawo, które uświęca jej istnienie. W każdym razie obecnie nie można jeszcze przewidzieć konsekwencji w tej polskiej decyzji.

Publicysta Taubois pisze w „Oeuvre“, że mowa ministra Becka jest największym ciosem, jaki kiedykolwiek wymierzony był w Ligę Narodów. Ten gest zadaje również fatalny cios jaknajistotniejszej zasadzie Ligi Narodów, a mianowicie ochronie mniejszości. Traktaty mniejszościowe są obroną pokoju i szanem przeciwko rewizjonizmowi. W Genewie sądzą, że Polska musi być przekonana, iż znajdzie przynajmniej z pewnej strony głębokie zrozumienie swej polityki obecnej i przyszłej, jeśli ma odwagę wystąpić tak przeciwko opinii wielkich mocarstw.

Publicysta Bourgeois w „Le Petit Parisien“ podkreśla, że mowa ministra Becka została wypowiedziana głosem imperatywnym i ucinającym, który zmroził całe Zgromadzenie. Interwencja polska w sprawie mniejszości była oddawna zapowiedziana, ale ta sucha i ultymatywna forma, w której została wypowiedziana, wywarła na wielu delegatach wrażenie brutalnej niespodzianki. (PAT.)

W ANGLII

Wystąpienie ministra Becka omawiane jest na naczelnym miejscu w prasie angielskiej. Zwracając uwagę na fakt jednostronnego wyrzeczenia się przez Polskę zobowiązania międzynarodowego, przyjętego przed 15-ą laty, dzienniki angielskie podkreślają, że Polska oddawna należała na konieczność zmiany obecnej sytuacji i że opieszałość wielkich mocarstw w tej sprawie jest karygodna. Cała prasa stwierdza moralne prawo Polski domaganie się zmiany i reakcja dzienników angielskich jest naogół raczej zyczliwa dla Polski i dla polskich argumentów.

Socjalistyczny „Daily Herald“ zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Polskie ultimatum“, w którym, stwierdzając „action directe“ Rządu polskiego, podkreśla konieczność zrozumienia stanowiska Polski. Akcja polska wywołuje zaostrożenie o tyle, że stanowi cios dla świętości traktatów i dla autorytetu Ligi. Jest rzeczą trudną uzasadnić istnienie systemu, w którym mała grupa państw podlega kontroli, podczas gdy pozostali członkowie Ligi mają całkowitą swobodę traktowania swoich mniejszości, jak im się podoba. Polacy oddaw na uważali za obrażające upośledzenie to, że potępieni byli publicznie, jako niezdolni do rządzenia swoimi mniejszościami. Widzieli, jak represje włoskie w południowym Tyrolu i barbarzyństwa niemieckie wobec Żydów uchodziły bezkarnie, a Liga Narodów nie była zdolna nawet palcem ruszyć, ponieważ ani Włochy, ani Niemcy nie podlegały traktatom mniejszościowym.

Inne dzienniki, jak „Times“, „New Chronicle“ i „Daily Mail“, które jeszcze nie zamieszczały obszernych komentarzy własnych, ograniczają się narazie do sprawozdań genewskich korespondentów, które również mniej więcej idą w tym samym kierunku.

Z największym zainteresowaniem oczekiwane jest w Londynie wystąpienie ministra spraw zagranicznych Simona, który ma uzasadnić stanowisko Wielkiej Brytanii wobec wystąpienia ministra Becka. (PAT.)

W SOWIETACH

Streszczenie mowy ministra Becka, podane zostało przez prasę sowiecką jako największa sensacja.

Korespondent specjalny „Prawdy“ p. t.: „Polska bomba w Lidze Narodów — sensacyjne wystąpienie ministra Becka“ oświadcza m. in., że „mowa zawierała faktycznie zerwanie przez Polskę traktatów mniejszościowych“.

Korespondent donosi, że minister Beck postawił kwestię generalizacji traktatów mniejszościowych nadzwyczaj ostry i niemal w tonie ultimatywnym. Podkreślony jest przymiot „oficjalny ton“ o zaniechaniu współpracy z międzynarodowymi organami w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości. (PAT.)

sości. Tonu tego użył minister Beck, nie bacząc na nieuniknioną opozycję. Wedle korespondenta, krok polski wywarł wielkie wrażenie i jest oceniany jako poważne posunięcie w dziedzinie polityki zasadniczej. W kierowniczych kołach genewskich krok ten jest rozpatrywany jako chęć zadania ciosu Lidze. Poza tem koła te wskazują, że wystąpienie polski obiektywnie udziela poparcia przeciwnikom Ligi. Mowa ministra Becka wywołała szczególnie wielkie niezadowolenie przedstawicieli tych mocarstw, które odegrały główną rolę w redagowaniu traktatów pokojowych. Koła te wskazują, że deklaracja polska oznacza w istocie jednostronne naruszenie traktatów pokojowych, co może stworzyć precedens do dalszych naruszeń przez inne państwa.

Analogicznie charakteryzuje sytuację genewską depesza agencji „Tass“, precyzująca, że wystąpienie polskiego ministra wywołało wielkie zaniepokojenie w kołach francuskich i „Małej Ententy“. W kołach tych uważa się, że wystąpienie skierowane jest przeciwko systemowi powojennych traktatów.

„Za Industrializacją“ depesze te opatrzone tytułem: „Polska wypowiada układ o mniejszościach narodowych“. Paryski korespondent „L'Express“ donosi, że mowa ministra Becka wywołała w kołach francuskich wielką sensację.

W BERLINIE

Mowa ministra Becka wywarła w Berlinie wielkie wrażenie. Prasa wieczorowa ogłasza mowę w obszernych streszczeniach; na naczelnych miejscach i pod zmiennymi tytułami: „Poważny krok polski“ („Berliner Tagblatt“), „Beck przemawia w Genewie bez obłonek“ („Angriff“), „Polska zrzuca się nadzór Genewy“ („Boersen Ztg.“).

Korespondenci genewscy dzienników niemieckich zgodnie podkreślają, że wystąpienie min. Becka stanowiło niespodziankę i podzielało jak sensacja.

„Angriff“ formułuje swe wrażenia w słowach: „Liga Narodów i wogóle me-

tody genewskie otrzymały ciężki cios. Pozostaje uroczyście i przez min. Becka potwierdzone zobowiązanie ochrony mniejszości, która w przyszłości będzie sprawą załatwioną między państwami“ (PAT.).

PRASA DYKTATURY AUSTRIACKIEJ

Wiadomość z Genewy o odmownym stanowisku Polski wobec Paktu Wschodniego i o deklaracji polskiej w sprawie mniejszości narodowych, wywołała w wiedeńskich kołach politycznych bardzo silne wrażenie.

Prasa wiedeńska zamieszcza depesze z Genewy na naczelnych miejscach, zapatrząc je sensacyjnymi tytułami. Dziennik wieczorny „Telegraf“ sądzi, że między Polską i Niemcami panuje dalekoidącą ententą. Odrzucenie Paktu Wschodniego przez Niemcy dowodzi, że Niemcy chcą zachować sobie wolną rękę wobec Rosji, państw bałtyckich i Czechosłowacji. Polska zapłaci — zdaniem „Telegrafu“ — pewnego dnia rachunek za sojusz z Niemcami. Przez odmowne stanowisko Polski wobec Paktu Wschodniego, wzmocniła się pozycja Włoch wobec Francji. Sprawa Paktu Wschodniego odłożona będzie, jak twierdzi dziennik wiedeński — zapewne aż do czasu wizyty Barthou w Rzymie. Dziennik stwierdza w końcu, że we Francji rośnie opór przeciwko sojuszowi Francji z Rosją. (PAT.)

UWAGI „LA SUISSE“

Komentując mowę ministra Becka, „La Suisse“ poważny dziennik szwajcarski stwierdza, że jeżeli stanowiąc o niespodziankę, to tylko dlatego, że zapomniano o kwestii mniejszościowej. Dziennik omawia obszernie cały system ochrony mniejszości, podkreślając jego wyjątkowość i nie logiczność, i stwierdza, że inicjatywa polska stawia przed Zgromadzeniem sprawę zasadniczą, która od 12 lat czeka na załatwienie. Polska żąda obecnie energicznie, aby zmieniony został system, który uświęcił krzywą nierówność traktowania. (PAT.)

Problem przyjęcia Sowietów Wiadomości i głosy prasy europejskiej

SOJUSZ FRANCUSKO - SOWIECKI

Korab przytacza w „Matin“ opinię pewnej osobistości politycznej na temat stosunku Sowietów do Ligi Narodów. Zdaniem tej osobistości, Sowiety uważają swe przystąpienie do Ligi Narodów wyłącznie za formalność, niezbędną do zawarcia sojuszu z Francją. Alians francusko - sowiecki miałby przez swój pośredni oddźwięk także charakter antyjapoński. Tego rodzaju sojusz da się jednak pomyśleć tylko w ramach paktu wzajemnej pomocy, idącego po linii postanowień przewidzianych w protokole dodatkowym Ligi. (PAT.)

„Journal des Nations“ donosi, że trzech ekspertów sowieckich, przybyłych z Paryża, po konferencji w okolicach Genewy z komisarzem Litwinowem, wręczyło delegacji francuskiej projekt odpowiedzi Z.S.R.R. na zaproszenie, które byliby do niego wystosowane. Dziennik twierdzi, że projekt pozwoliłby szybko i pomyślnie zakończyć rokowania w sprawie przystąpienia Z.S.R.R. do Ligi Narodów.

Wojna Boliwii z Paragwajem Kto zwycięży?

Ze stolicy Paragwaju i Boliwii nadchozą zupełnie sprzeczne wiadomości o przebiegu operacji wojennych w Gran Chaco. Z La Paz komunikują, że w ciągu ostatnich 48 godzin armia boliwijska odniosła szereg sukcesów w walce z wojskami paragwajskimi. Boliwijska artyleria przeciwlotnicza straciła dwa samoloty paragwajskie.

Pochód czerwonej armii chińskiej

Z Tokio donoszą, że czerwone wojska chińskie w liczbie około 20.000 ludzi, pod dowództwem gen. Sziaok, wtargnęły ponownie do prowincji Kjangsi. (ATE)

Według wiadomości urzędowych z Asuncion, stolicy Paragwaju, wojska paragwajskie zdobyły dwa ważne forty w rejonie Bahía Mera. W ręce zwycięzców wpadły wielkie zapasy amunicji oraz kilkuset jeńców. (ATE)

Hitlerowcy w Austrii

„Paris Soir“ twierdzi, że narodowi „socjaliści“ austriacy przygotowują na wiosnę nowy sódmy z kolei puc. (PAT.)

Robotnicy popierają swoje pismo

Walka robotników amerykańskich trwa dalej Coraz ostrzejsze starcia w Rhode Island

PEŁNOMOCNICTWA DLA GUBERNATORA

Zgromadzenie prawodawcze stanowe w Rhode Island udzieliło gubernatorowi stanu Greenowi daleko idących pełnomocnictw, pozwalających mu na zamykanie zakładów przemysłowych, wzmożenie sił policji i milicji oraz na wydanie nadzwyczajnych rozporządzeń. Zgromadzenie nie przychyliło się jednak do prośby Greena, który chciał zaważać wojska federalne. W Woonsocket zamknięto wszystkie bary, teatry i lokale rozrywkowe. Po zmierzchu mieszkańcy miasta nie wolno wychodzić na ulice. (PAT.)

Próby porozumienia Francji z Włochami

Przed wizytą październikową min. Barthou w Rzymie odbywają się rozmowy dyplomatyczne między Paryżem a Rzymem. Chodzą słuchy, że Mussolini chce dokonać radykalnej zmiany kierunku dotychczasowej polityki włoskiej i zawrzeć porozumienie z Francją, zobowiązując się do popierania Francji przeciw Niemcom zarówno w dziedzinie polityki jak i zbrojeń.

Wzajemnie za to Mussolini żąda od Francji: 1) parytetu zbrojeń morskich

Gubernator Green uzyskał jednak na własną rękę zgodę prezydenta Roosevelta na wysłanie oddziałów wojsk federalnych do Woonsocket, gdy tylko zajdzie potrzeba. Gubernator wrócił się do organizacji b. kombatanów o współdziałanie w utrzymaniu spokoju.

Według ostatnich wiadomości rozruchy w Woonsocket powtórzyły się we czwartek wieczorem. Wiele rodzin zabarykadowało się w swych domach, inne zaś opuściły miasto przy zbliżaniu się strajkujących. Strajkujący zdolali zaopatrzyć się w broń i amunicję. (PAT.)

W PIĄTEK RANO.

W miejscowości Providence w stanie

Rhode Island aresztowano około 100 robotników, podejrzanych o komunizm. 7000 żołnierzy armii regularnej stoi w pogotowiu. Główne ośrodki starć w Woonsocket i Saylesville są strzeżone przez silne oddziały policji i wojska. Teatry i miejsca rozrywkowe są zamknięte. Ruch uliczny może odbywać się tylko do godz. 8-jej wieczorem. W Nowej Anglii zmobilizowano oddziały gwardji cywilnej oraz byli by uczestników wojny. Przewidywany jest wyjazd ministra wojny do stanu Rhode Island. Gubernator stanu oświadczył, że sytuacja jest bardzo poważna. W ciągu ostatnich nocy w Saylesville doszło do ponownych zaburzeń. Strajkujący wycofali się dopiero po nadejściu oddziałów gwardji cywilnej, która użyła broni. W Harrisburg w Pensylwanii odbyła się wielka manifestacja robotnicza celem wykazania solidarności ze strajkującymi. (ATE.)

W stanie Rhode Island w ciągu 2-eh ubiegłych nocy doszło do formalnych bitew pomiędzy milicją a strajkującymi. Jest 2 zabitych i przeszło 100 rannych. Gubernator Rhode Island twierdzi, iż ruch przybiera formę powstania. Policja dokonała licznych aresztowań. W Woonsocket otoczono zagrożone zakłady przemysłowe zasiekami z drutów kolczastych. (PAT.)

(punkt ten wedle najnowszych depesz ma być narazie odsunięty na czas późniejszy); 2) zmiany granicy Tunisu z Libią na korzyść Włoch; 3) zabezpieczenie interesów włoskich w Tunezji; 4) uznanie specjalnych interesów Włoch w Austrii i na Węgrzech; 5) przyznania Włochom „wolnej ręki“ w Abyssynji.

Paryż zaprzeczył tym słuchom. Najbliższe tygodnie przyniosą rozwiązanie w sprawie stosunków francusko - włoskich.

Tragedja niemiecka

(Zamiast wywiadu)

II.

Naszkicowana wyżej sytuacja z lata 1932 roku nie była znaną szerokim masom robotniczym, o ile chodzi o taktykę Zarządu Partii Socjalno - Demokratycznej; robotnicy wycekiwali więc chwilę, w której partia przejdzie do natarcia. W najszerszych kręgach spodziewano się gwałtownego wystąpienia Hitlera, któremu robotnicy będą musieli przeciwstawić się jaknajenergiczniej. Przyszłość wreszcie rozstrzygał dzień, miał jednak całkiem inny przebieg, niż przypuszczano. Hitlera, który w ciągu niewielu miesięcy stracił zgórą 2 miliony głosów, zawezwał do siebie prezydent Rzeszy i powierzył mu stanowisko kanclerza.

Tak niedawno jeszcze ten sam pan von Hindenburg (według oświadczenia, złożonego w „Herrenklubie” przez dr. Meisnera) wskazał szorstko drzwi temu samemu panu Hitlerowi. Cóż tedy zasłó, co mogło się przyczynić do tak nieoczekiwanej nominacji Hitlera? Po upadku Brüninga powołano pokolei Papena i Schleichera. W otoczeniu prezydenta snuto szalone intrigi. Schleicher, którego nie znosili junkrowie pruscy, zemdlił się bombą o skandalu z „Osthilfe”. Na czym polegał ten skandal?

Z funduszu milionowego, zebranego wśród ludu, udzielano zapomóg wielkim obszarom, „znajdującym się w potrzebie”. Do owych „potrzebujących” należał też jeden z najbliższych przyjaciół Hindenburga — junkier Oldenburg von Januschan. Z osobistej aprobaty prezydenta Rzeszy „wsparto” pana von Oldenburga kwotą wynoszącą kilkaset tysięcy marek. Junkier wykaraskał się z tarapatów pieniężnych, dokupując do posiadanych już pięciu czy sześciu latyfundiów jeszcze jeden wielki majątek.

Był to już sam przez się wielki skandal, począł on jednak zataczać coraz szersze kręgi, gdy do wiadomości publicznej doszło, że ów junkier von Oldenburg jest przewodniczącym komitetu, który zajmował się zebraniem zarów-

no wśród Żydów, jak i wśród chrześcijan, aby uzyskać środki na kupno dla prezydenta Rzeszy majątku Neudeck. „Znajdujących się w potrzebie” junktów zwolniono z podatku od darowizn, majątek zaś, „ofiarowany” prezydentowi Rzeszy, zapisano na imię syna prezydenta, aby uchronić go od zapłaty podatku spadkowego po śmierci ojca, której spodziewano się niebawem.

Schleicher puścił ten balon, pragnąc unieszkodliwić w ten sposób swych adwersarzy z obozu junkrów. Wywierając jednak wielki wpływ na najbliższe otoczenie Hindenburga, junkrowie zażądała, aby skandal zatuszowano za wszelką cenę. Można było dopiąć tego jedynie przez niezłoczne zamianowanie Hitlera, któryby powołał, jako kanclerz, komisję dla stwierdzenia, że wszystko znajduje się w jaknajlepszym porządku. Program ten wykonano ściśle: Hindenburg powołał Hitlera, Hitler zaś zamianował komisję. Tak to przedstawiało się w rzeczywistości „zwyrodnienie Hitlera”.

Bierność kierowników Socjalno - Demokratycznej Partii Niemiec w lipcu 1932 r. sprawiła, że policja stała się najbardziej zaufanym organem reakcji. Ponieważ Hindenburg, jako wódz naczelny „Reichswehry”, wydał republikę na pastwę Hitlerowi, nowy kanclerz mógł być pewien niemieckiej siły zbrojnej. Uprościło to niezwykle wszelkie wyliczenia: po tamtej stronie stała „Reichswehra”, policja i 2-3 milionów szturmowców narodowo - „socjalistycznych”; siły te rozporządzały w nadmiarze wszelkiego rodzaju bronią i wielkimi zapasami amunicji; po tej zaś stronie znalazł się nieuzbrojony „Reichsbanner” i „Żelazny Front” (bez żelaza).

Błędy kierownictwa Niemieckiej Partii Socjalno - Demokratycznej nie polegały bynajmniej na tem, że w latach 1932 i 1933 nie znalazło się ono na wysokości zadania. Główną przyczyną tych błędów było rozbiście klasy robotniczej. Już w dniu 9 listopada 1918 r. mieliśmy do czynienia z trzema partiami socjalistycznymi — z Partią Socjalno - De-

mokratyczną, „Niezależnymi” i Komunistami. „Niezależni” połączyli się wprawdzie po upływie kilku lat z Partią Socjalno - Demokratyczną, lecz walka z komunistami przybierała coraz gwałtowniejsze formy. Partia Socjalno - Demokratyczna musiała nieraz uciekać się do takich metod taktycznych, o których nie mogłoby być mowy, gdyby w Niemczech istniał jednolity front robotniczy.

**

Na „Tydzień Kobiet” Projekt rezolucji

Centralnego Wydziału Kobięcego P. P. S. dla zgromadzeń i akademii „Tygodnia”

Zgromadzeni na akademjach „Tygodnia Kobiet” w dniach 16 — 23 września 1934 r. stwierdzają:

W chwili obecnej wmagają się ataki na klasę pracującą, niszczoną BEZROBOCIEM, BEDOMNOŚCIĄ i okrutną nędzą;

Gotuje się zamach na NIEZALEŻNE ZWIĄZKI ZAWODOWE i na UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Zgromadzeni stwierdzają, że kapitalizm i rządy burżuazyjne, knując intrigi w zakamarkach tajnej dyplomacji, mogą doprowadzić do wybuchu nowej wojny. Groźba ta rujnuje podstawy gospodarki społecznej, potęgując nieufność między narodami.

Zgromadzeni protestują przeciwko wszelkiej wojnie i wypowiadają walkę wszystkim podżegaczom.

Zalała się gospodarka kapitalistycznego ustroju. Ginący świat szuka ratunku w FASZYZMIE.

Zgromadzeni stwierdzają, że faszyzm — śmiertelny wróg klasy pracującej — pogrążył cały świat Pracy w walkach bratobójczych, stosując najokrutniejsze sposoby, celem złamania walczących pod sztandarami socjalistycznymi.

Kobiety, pozbawione pracy przez faszyzm, zmuszone do rodzenia dzieci dla chwały faszyzmu, żądają bezwzględnej prawa do ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA, RACJONALNEJ OPIEKI NAD MATKĄ i DZIECKIEM i BEZPŁATNEJ SZKOŁY DLA WSZYSTKICH DZIECI. O te podstawowe żądania walczyć będą kobiety razem z całą klasą pracującą.

Kobiety domagają się PRAWA DO PRACY, ale nie chcą być tańszą siłą roboczą i konkurencyjną na rynku pracy. Żadają RÓWNEJ PŁACY za RÓWNA PRACĘ.

Zebrani stwierdzają, że walka o słuszne prawa i zdobycze społeczne może być prowadzona tylko w warunkach pełnych swobód obywatelskich i żądają AMNESTII dla więźniów politycznych.

Zgromadzeni wzywają klasę pracującą wraz z kobietami, jako najciężej dotkniętą i wyzyskiwaną przez ustrój kapitalistyczny i PONIŻONEMI PRZEZ FASZYZM do gromadzenia się w szeregach P. P. S., klasowych związkach zawodowych i organizacjach kulturalno - oświatowych, do walki solidarnej o RZĄD CHŁOPÓW i ROBOTNIKÓW, do walki o SOCJALIZM.

Niech żyje P. P. S.! Niech żyją równe prawa dla kobiet! Niech żyje solidarność robotnicza!

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY
P. P. S.

Przegląd prasy

NA CO MU PRZYSZŁO.

Przedwczoraj podaliśmy dwugłos dwóch „sanacyjnych” organów, z których jeden („Gazeta Polska”) dowodził, że niema rozgrywek, ani walki z konserwatystami, ani walki z radykałami, a drugi („Czas”) biadał, że radykałi napadają na konserwatystów, że pomniejsza się obóz Marszałka i t. d.

Widocznie w spór wdał się ktoś trzeci, autorytatywny, i kazał „Czasowi” przedrukować cały artykuł „Gazety Polskiej”. Wczoraj „Czas” artykuł „G. P.” przedrukował.

Na co mu przyszło!

ELITA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Korespondent „Gazety Polskiej” z kongresu hitlerowskiego w Norymberdze streszcza przemówienie Hitlera wygłoszone na posiedzeniu poświęconem sprawom kulturalnym. Pom. in. Hitler miał powiedzieć:

„Tak do walki ze światem liberalno-demokratycznym i z jego spadkobiercą — międzynarodowym socjalizmem — „stanęła elita, grupująca dookoła siebie

coraz liczniejsze zastępy ludzi związanych z sobą pokrewieństwem krwi”. Fale komunizmu rozbiły się o ten mur, naród niemiecki zaczął wylaniać się z chaosu, a „w tem zmaganiu się dwóch światów zwyciężył duch germański, którego wyrazem jest idea narodowo-socjalistyczna”.

Teraz, gdy narodowy socjalizm posiadał władzę i kiedy ponosi odpowiedzialność za losy Niemiec, leżą przed nim zadania wyłącznie pozytywne”.

Jest więc i „elita” i jest „odpowiedzialność za losy” państwa.

Myślimy to już gdzieś słyszeli.

LOTNICTWO I SKRZYDLATE KULE. W ostatnim numerze „Świata” czytamy:

„Na to genjusz ludzki wydarł powietrze tajemnicę lotu, aby sobie wzajemnie wygrażano aeroplanem naladowanym bombami, przemaczonego dla całej ludności. Bo dziś wykazały manewry lotnicze nad Londynem, Paryżem, Rzymem, że nie można obronić się przed atakami bomb z powietrza. Tylko pogroźka odwetu może być bronią! Slaba to broń w brutalnościach wojny. W tych warunkach, jeśli reguły na wojnę powietrzną nie zostaną ustalone, należy się obawiać, że kiedyś ludzkość przeklinając będzie wspaniałe wynalazki lotnictwa...”

„Wynalazca „skrzydlatych kul”, inżynier Gerlich, z pochodzenia Niemiec, z „instalacji” Amerykanin, nagle, w tajemniczy sposób zmarł.

Gerlich wynalazł owe słynne kule, które nie tylko miały przebić pancerze tanków, ale odznaczały się fantastyczną szybkością. Kule te, nazwane Halger - ultra, były zaopatrzone w rodzaj technicznych skrzydeł, zwiększających pęd kul w miarę powiększania się dystansu. Gerlich od pewnego czasu osiedlił się w Danii i tam przeprowadzał swe badania. Wynalazkiem Gerlicha zainteresował się sztab angielski. Niespodziewanie po podróży do Francji i Belgii, gdzie podobno pertraktował o swój wynalazek, Gerlich wróciwszy do Danii nagle zmarł.

„Plotki” przypisują śmierć jego tajemnym agentom jednego z mocarstw europejskich.

Pewne jest tylko, że pacyfiści śmierci mu nie przyspieszyli.

Zarówno rodzaj wynalazku, jak i śmierć wynalazcy świadczy, iż żyjemy w czasach... pokojowych”.

X. Y. Z.

Praca i życie ukraińskiego ruchu socjalistycznego

Rozmowa „Robotnika” z tow. R. Skibińskim, wice-prezesa Ukraińskiej Socjalnej Demokracji

Korzystając z obecności w Warszawie tow. Rudolfa Skibińskiego, wice-prezesa Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partii, przedstawiciel „Robotnika” odbył z nim następującą rozmowę:

— JAK WYGLĄDAJĄ STOSUNKI ORGANIZACYJNE U. S. D. P.?

— Najintensywniejsze stosunki organizacyjne posiadamy na terenie Podkarpacia. Wszędzie, gdzie istnieją ośrodki przemysłowe, tam U. S. D. P. znajduje naturalną swoją bazę do oddziaływania organizacyjnego. Ponieważ w tak zw. Małopolsce Wschodniej najbardziej uprzemysłowionym obszarem jest Zagłębie naftowe, siłą faktu na tym terenie Ukraińska Partia Socjalno - Demokratyczna, zresztą w ściślejszej współpracy z klasowym ruchem socjalistycznym, zorganizowanym pod sztandarem P. P. S. organizuje robotników ukraińskich.

W naszej pracy agitacyjno - organizacyjnej spotykamy się z olbrzymimi trudnościami. Już chociażby dlatego, że obecnie w środowisku ukraińskim rozwijają bardzo intensywną i niestety często skuteczną agitację żywiły nacjonalistyczno - klerykalne. W akcji tej wrogie nam czynniki burżuazyjne znajdują poparcie sfer oficjalnych. Zresztą dzieje się to nie od dzisiaj. Dążono i dąwniej do zlikwidowania naszych nacjonalistycznych - klerykalnych. W akcji tej wrogie nam czynniki burżuazyjne znajdują poparcie sfer oficjalnych. Zresztą dzieje się to nie od dzisiaj. Dążono i dąwniej do zlikwidowania naszych nacjonalistycznych - klerykalnych. W akcji tej wrogie nam czynniki burżuazyjne znajdują poparcie sfer oficjalnych. Zresztą dzieje się to nie od dzisiaj. Dążono i dąwniej do zlikwidowania naszych nacjonalistycznych - klerykalnych.

— JAK WYGLĄDAJĄ STOSUNKI AKCJA U. S. D. P.?

— Pod względem zawodowym idzie o rękę z robotnikami polskimi. Akcja ekonomiczna wymaga często odsunięcia na plan dalszy naszych postulatów narodowościowych. Nie znaczy to jednak, że w nawale codziennych trosk zapominamy o naszym obliczu ideowo - ukraińskim. Robotnicy ukraińscy, zorganizowani w U. S. D. P., marzą o wielkiej zjednoczonej Ukrainie. W obecnych warunkach ograniczamy się do akcji, zmierzającej do utrzymania robotników ukraińskich w ich świadomości narodowej. W tym celu zwołujemy zgromadzenia, na których oświecamy zagadnienia związane ściśle z ukraińskim życiem narodowym.

— CZY U. S. D. P. WSPÓŁPRACU-

JE Z INNEMI ORGANIZACJAMI UKRAIŃSKIMI?

— Tak! Ostatnio nawiązaliśmy żywy i — powiem — bardzo serdeczny kontakt z ukraińskimi radykałami - socjalistami. Współpraca nasza z radykałami ma na celu przeciwstawienie się co raz bardziej narastającemu wpływom klerykalnym, które reaktywowane zostały w dużym stopniu dzięki polityce sfer polskich w okresie tak zw. pacyfikacji.

Księża ukraińscy szerzą tylko zamęt przez propagowanie zasady, że kwestia cerkwi ukraińskiej jest sprawą ogólnonarodową, podczas kiedy właściwie jest to sprawa ich kieszeni, i tylko.

— A JAKI JEST WASZ STOSUNEK DO FASZYSTOWSKICH UGRUPOWAŃ UKRAIŃSKICH?

— Kategorycznie, rzecz prosta, negatywny. Występujemy przeciwko U. O. Ni jego faszystowskim formacjom, które często są nieświadomymi organami obcych i policyjnych czynników. Zwalczamy działalność i wpływy Ukraińskiej Organizacji Narodowej — nie tylko ze względu na jej oblicze ideowe co do składu osobistego, ale przede wszystkim dlatego, że jest to ruch obcy nam ideowo, ruch wybitnie faszystowski, burżuazyjny, który wzorując się na hitleryzmie i faszyzmie włoskim niesie ze sobą niewolę i ucisk dla klasy pracującej Wielkiej Ukrainy.

— JAK WYGLĄDAJĄ STOSUNKI PRACOWNICZE?

— Dotknęliśmy towarzyszu najboleśniejszej naszej struny. Ostatnio obserwujemy ze strony czynników oficjalnych i ze strony sfer przemysłowych dążenie do izolowania robotnika ukraińskiego od możliwości zatrudnienia go w warsztacie pracy. Wskutek tego robotnik ukraiński deklaruje się, a chłop ukraiński zamast być wciągnięty w proces produkcji staje się elementem spauperyzowanym.

— POWIEDZCIE NAM TERAZ O STOSUNKACH PANUJĄCYCH WŚRÓD MŁODZIEŻY?

— Na to pytanie odpowiedź krótko. Młodzież ukraińska wychowywała się w atmosferze niepodległościowej. Wzory walki o niepodległość, jakie stosowane były przez polskich rewolucjonistów są bacznie i pilnie studiowane przez młodzież ukraińską. Działalność Bojowej Organizacji P. P. S. jest źród-

łem wielu natchnień młodzieżowych. Niestety, jednak, podczas kiedy P. P. S. w walce o Niepodległość Polski stała na stanowisku zdecydowanie demokratycznym i walczyła o Polskę ludową — nasza młodzież ukraińska, znacjonalizowana i opanowana przez żywiły faszystowskie marzy o stworzeniu Wielkiej Ukrainy rządzonej według praw faszystowskich.

Często słyszymy ubolewania naszej młodzieży na niedopuszczenie do twórczenia w obrębie gimnazjów ukraińskich organizacji przysposobienia wojskowego. Władze polskie uważają, że każda organizacja P. W. przekształci się na organizację nacjonalistyczno - ukraińską. Zresztą nie dziwnego. Psychice młodzieżowej odpowiada temperament rewolucyjny. Stąd gloryfikacja aktów sabotażu i aktów „rewolucyjnych”, w istocie rzeczy nie wspólnego nie mających z dobrem ludu ukraińskiego. Najboleśniejszym w tem jest jedno, iż naprawdę ideowe elementy młodzieżowe padają często ofiarą brutalnej prowokacji. Muszę zaznaczyć, iż ostatnio obserwujemy zmniejszanie się wpływów U. O. N. wśród młodzieży.

— A JAK WYGLĄDAJĄ SOCJALISTYCZNE ORGANIZACJE MŁODZIEŻY.

— Samodzielnej organizacji ukraińskiej młodzieży socjalistycznej nie posiadamy. Młodzież socjalistyczna organizuje się w naszej partii. Zawodowo skupiamy ją w szeregach klasowych związków zawodowych. Mamy jednak poważnie rozbudowaną organizację kulturalno - oświatową. Obok naszej organizacji oświatowej, łącznie z radykałami tworzymy postępową organizację oświatową, której celem jest paraliżowanie wpływów klerykalnej „Proświty”. Organizacja ta pod nazwą „Kaminiary” (Kamieniarze) rozwija się coraz pomysłniej i coraz większy jest jej zasięg organizacyjny.

Na zakończenie mówię tow. dr. Skibiński, chciałbym mocno podkreślić, że uważamy w tej chwili za najważniejsze zagadnienie — kwestię obrony ekonomicznych interesów robotników ukraińskich. Z naszych ideałów narodowościowych nie rezygnujemy i nie rezygnujemy z dążeń do Wielkiej Socjalistycznej Ukrainy, która będzie współżyła z Socjalistyczną Republiką Polską. A. O.

TRYKOTAŻE PONCZOCHY RĘKAWICZKI



NOWOŚCI NA SEZON

JESIENNY

W obronie hr. H. Potockiego

Do sędziego Demanta, prowadzącego, jak wiadomo, śledztwo w sprawie żyrardowskiej, zgłosiła się grupa arystokratów, która złożyła podanie z prośbą o zwolnienie hr. Potockiego z aresztu, oświadczając, iż biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność oraz gwarantują, że aresztowany hr. Potocki nie uchyli się od wymiaru sprawiedliwości. Podpisało podanie 17 przedstawicieli wysokich rodów, jak Janusz ks. Radziwiłł, hr. Wielopolski, Artur hr. Potocki i hr. Komorowski.

Sędzia śledczy podania tego nie uwzględnił.

Zarządca przymusowy majątków ks. Pszczyńskiego

Sąd grodzki w Katowicach mianował inż. Bronisława Kowalskiego zarządcą przymusowym nad całym majątkiem ks. Pszczyńskiego.

Inż. Kowalski pracował przedtem w szeregu większych przedsiębiorstwach przemysłowych i cieszy się opinią ener-

gicznego administratora i organizatora. Spór Skarbu z ks. Pszczyńskim toczy się o zaległe podatki w wysokości 11 mlj. zł., których Skarb nie może od ks. Pszczyńskiego normalną drogą wydo-

stać.

Komu będziemy zawdzięczać nową „reformę” ubezpieczeń społecznych?

„Reforma” ubezpieczeń społecznych opracowywana jest dalej w ścisłej tajemnicy, niemal konspiracyjnie pod względem organizacji tej pracy.

Jak się dowiadujemy, trzy osoby pod

jęły się roli twórców nowego projektu: kieruje wszystkimi, naturalnie, p. wice-minister Jastrzębski, współpracują z nim najbliższe pp. Frankowska i Giebartowski.

Kulisy likwidacji małych kopalń

W związku ze sprawą likwidacji małych kopalń na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, „Polonia” katowicka podaje znamieny fakt, rzucający światło na działalność Związku właścicieli małych kopalń, dzięki której około 5 tysięcy robotników, pracujących na tych kopalniach, zostaje pozbawionych środków do życia.

Cytujemy za „Polonią”:

„Od pewnego czasu na terenie Zagłębia likwidowane są stopniowo małe kopalnie węgla, co ze względu na sprytny sposób likwidacji mija bez większego echa.

Charakterystycznym jest, że prezes

związku małych kopalń, p. Majlis, zlikwidował swoją kopalnię, otrzymując za to zawrotną wprost sumę pieniędzy, która pozwoli mu na nabycie lepszej kopalni i jeszcze „coś” zostanie w kieszeni. P. Majlis wraz z p. Hackenbergiem pertraktują o kupno kopalni „Polska” w Małej Dąbrowce...”

A więc prezes Związku małych kopalń otrzymał „zawrotną sumę pieniędzy” za likwidację swojej kopalni, a robotnicy zostają skazani na śmierć głodową!!!

Bodajto ustrój, w jakim żyjemy!

Dekrety oddłużeniowe w rolnictwie

Jak się dowiaduje ag. Press prace nad redakcją dekretów oddłużeniowych w rolnictwie nie będą zakończone wcześniej, jak około 10 października. Istnieje zamiar ogłoszenia tych dekretów z końcem października, aby z dniem 1 lipca

da mogły one wejść w życie.

Jak słychać, dekretów ma być kilka, a mianowicie jeden dekret ogólny i kilka szczegółowych, regulujących oddłużenie ważniejsze zagadnienia, związane z akcją oddłużeniową.

Tragedja „Morrocastle”

Wina załogi i wina kapitana „President Cleveland”

Dalsze zeznania w sprawie katastrofy parowca „Morrocastle” obciążają w wysokim stopniu kapitana statku „President Cleveland”. Dwóch oficerów tego statku zarzuca kapitanowi całkowitą beczność. „President Cleveland” znajdował się przeszło godzinę w pobliżu „Morrocastle” i przez ten przeciąg czasu nie wysłał ani jednej łodzi ratunkowej, jakkolwiek osoby znajdujące się na płonącym parowcu rozpaczliwie wołały o pomoc. Również zachowanie się załogi „Morrocastle” było niezgodne z zasadami prawa morskiego. Pewien pasażer zastrzelił marynarza, który zamiast ratować pasażerów, sam wskoczył do łodzi ratunkowej. Ogólnie na „Morrocastle” miał wybuchnąć w dolnych kajutach. Należy podkreślić, że w pierwszych pięciu łodziach ratunkowych spuszczonych przez „Morrocastle” znajdowało się 92 członków załogi i zaledwie 6 pasażerów. Zwłoki kapitana „Morrocastle” będą poddane sekcji celem ustalenia przyczyny zgonu. (ATE).

handlu, funkcjonariusz policji z Brooklyn-Price oświadczył, iż zachowanie się załogi „Morrocastle” pozostawiało wiele do życzenia. Żona Price’a, która skoczyła z pokładu do morza, z trudnością utrzymywała się na powierzchni i rozpaczliwie krzykami wzywała pomocy. Znajdująca się w pobliżu łódź ratunkowa, nie przyszła jej jednak z pomocą. Price był świadkiem, jak żona jego tonęła. Świadek dodał, iż w tym momencie spostrzegł jednego z członków załogi, gotującego się do skoku do łodzi ratunkowej. Price wyjął wówczas rewolwer i zagroził, iż zabije marynarza, jeżeli nie pozostanie na pokładzie.

W prasie nowojorskiej ukazały się sensacyjne oskarżenia, iż jeden ze statków, który przybył na pomoc „Morrocastle”, — „President Cleveland” — opuścił łódź ratunkową dopiero po upływie 40 minut. Pierwszy oficer parowca, Henderson, oskarża kapitana statku, Carey’a, iż, nie wydając odpowiednich rozkazów, przyczynił się niewątpliwie do śmierci wielu osób. (PAT).

Zeznając przed komisją departamentu

Krótką kroniką telegraficzną Co się dzieje na świecie?

„PLEBISCYT” DZIENNIKA.

„Daily Express”, który, jak wiadomo, występuje za polityką całkowitej izolacji Anglii, zarządził w tej sprawie ankietę wśród swych czytelników. Wyniki tej ankiety były następujące. Na ogólną liczbę 689,301 odpowiedzi, 606,164, czyli 87,9% wypowiedziało się za polityką całkowitej izolacji. 13,670, czyli 2% wypowiedziało się za polityką solidarności europejskiej. 9,5% odpowiedzi było wymijających. (ATE).

NOWA WYSPA.

U północnych brzegów Japonii pojawiła się na oceanie nowa wyspa oddległa o ćwierć mili od wyspy Alajd, najbardziej wysuniętej na północ wyspy japońskiej. Nowa wyspa tworzy port naturalny dla wyspy Alajd. Posiada ona pół mili długości, zajmuje przestrzeń 85 akrów i wznosi się 450 stóp nad poziom morza. Wyspa jest pochodzenia wulkanicznego. Od chwili powstania wyspy wskutek wybuchu wulkanu do przybrania przez wyspę obecnego wyglądu upłynęło 5 miesięcy. (PAT.).

UCIECZKA.

Według otrzymanych w Sofji informacji poszukiwany przez policję przywódca Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej, Iwan Machajłow, wraz z żoną zdołali przedostać się na terytorium Turcji, przekraczając granicę w okolicy Malko-Timovo. (PAT.).

SAMOBÓJSTWO UCZONEGO.

Z Chicago donoszą o niezwykłym samo-

bójstwie znanego uczonego antropologa, dr. Bertholda Laufera, który wyskoczył z 8-go piętra, zabijając się na miejscu. Laufer był z pochodzenia Niemcem i liczył lat 60. (ATE)

NIEMIŁA „PRZYGODA”.

Z Szanghaju donoszą o przykrym przygodzie, jaka spotkała trzech chińskich dziennikarzy w miejscowości Pingjen w prowincji Wupei. Dziennikarze ci zwrócili się do miejscowego burmistrza o wywiad na aktualne tematy. Burmistrz przychylił się do tej prośby i udzielił dziennikarzom krótkiej rozmowy, nie poprzestając jednak na tem, wydając rozkaz odprowadzenia dziennikarzy i dania im 10 batów za karę, że odważyli się przedstawić burmistrzowi w sportowych ubraniach i że mieli binokle na oczach. Dziennikarze, których spotkała ta niemiła przygoda, złożyli skargę do Rządu. (ATE)

ŚLUB DYMITROWA.

Moskiewski korespondent „Daily Express” dowiaduje się, że bohater procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu, komunista bułgarski, Dymitrow, zaślubił przed kilku dniami pewną młodą Rosjankę, Katarzynę Żukową. Dymitrow ma obecnie lat 51, żona zaś jego 19.

Jak twierdzi korespondent, Stalin podarował młodym małżonkom, jako prezent ślubny willę w okolicach Moskwy, która była niegdyś własnością jednego z członków rodziny Romanowów. (ATE.).

W toku „czystki”

Z kół konserwatywnych dowiadujemy się, iż wkrótce wypłynie na powierzchnię sprawa pożyczki kreugerowskiej, oraz udziału w niej niektórych osób występujących w roli pośredników.

Jak nas zapewniali, prowizja wypłacona w swoim czasie przez Kreugera wynosiła 250,000 dolarów.

Manifestacje

Wczoraj odbyły się w Warszawie manifestacje, zorganizowane przez szereg stowarzyszeń społecznych, w związku z deklaracją genewską min. Becka. Przemawiał prez. Starzyński. Manifestowano przeciwko zasadzie nierównego traktowania różnych państw.

Przed

„Tygodniem Kobiet”

W „Tygodniu Kobiet” w Okręgu Warszawsko - Podmiejskim odbędą się w następujących miejscowościach zgromadzenia kobiece:

Wolomin — ref. tow. Agnieszka Tomaszewska.

Łuszc — ref. tow. Agnieszka Tomaszewska.

Grodzisk — ref. tow. Iza Zielińska.

Brwinów — ref. tow. Iza Zielińska.

Błonie — ref. tow. J. Budzińska-Tylicka.

Kronika Organizacyjna

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KOB i KOMITETU „TYGODNIA KOBIEC” odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21, I p. of.

Odpowiedź na oszczerstwo

Tow. Stanisław Kielbasiewicz z Inowrocławia przesłał następujące pismo do redaktora odp. pisma „Obrona Ludu” w Toruniu:

W numerze 109 1934 r. „Obrona Ludu” pod Pańską redakcją umieściła artykuł pod tytułem „Co się dzieje z Czerwonym Inowrocławiem”, w którym Pan twierdzi, że jako ostatni z pośród pepesowców, zgłosił swój akces do „sanacji” sekretarz Związku Socjalistycznego Kielbasiewicz.

Ponieważ twierdzenie to jest zmyślone przeto z powołaniem się na § 11, ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Obrony Ludu takimi samymi czcionkami jak art. w tej samej rubryce następującego sprostowania: „Nie prawdą jest, abym zgłosił akces do sanacji i oświadczam, że jestem radnym z listy Polskiej Partii Socjalistycznej oraz, że nie mam potrzeby zamieniać źródła na kałużę”.

(—) Stanisław Kielbasiewicz
Radny Miejski z listy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jeszcze jedna „reorganizacja”

W kółach poinformowanych zapewniamy, iż projektowana jest reorganizacja „Funduszu Pracy”. Plany reorganizacyjne łączące są z objęciem zwierzchniego nadzoru nad „Funduszem Pracy” przez min. Paciorkowskiego. (PRESS).

Kto będzie bronił hr. Potockiego

Obronę hr. Potockiego, b. prezesa rady nadzorczej Żyrardowa, przyjął adw. Mieczysław Jarosz.

Wiadomość o innej formie obrony hr. Potockiego podaliśmy na str. 3-jej.

Samobójstwo bezrobotnej fortancerki

22-l. Wanda Stępnowska przed rokiem przyjechała z Ostrołki, ponieważ nie mogła zgodzić się z matką. Stępnowska zamieszkała u Ireny Molendy (Prosta 38). Przez pewien czas była fortancerką w „Sielance”, a następnie w „Narcyzie”. Ponieważ zarobki S. były bardzo małe, nie mogła więc stosować się do wymagań przez właścicieli przepisów, przeto zmuszona była porzucić pracę. Nie chciała wpaść w wir życia wielkiego miasta. Przez długi czas nie mogła znaleźć innej pracy, np. kelnerki. Zaległa w opłacie komornego. Zaczęła uskarżać się właścicielce mieszkania na swój los, mówiąc, że prawdopodobnie odbierze sobie życie. Nocy onekdajszej S. zażyła większą ilość weronalu i aspiryny. Rano, gdy właścicielka mieszkania obudziła się, zastała sublokatorkę nieprzytomną. Pogotowie przewiozło Stępnowską w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj rano zmarła.

STAN POGODY Wg PIM

POGODNIE.

W ciągu dnia dzisiejszego naogół pogodnie.

Sprawy ratusza warszawskiego

KOMUNIKAT AG. B.I.P.

Badanie gospodarki rozwiązanych władz miejskich ujawniają coraz to nowe fakty z dziedziny w szczególności gospodarki pieniądzem publicznym.

B. ławnik K. Koralewski zamieszkiwał od szeregu lat w lokalu, przylegającym do biur wydziału opieki społecznej, którego, jak wiadomo, był w swoim czasie naczelnikiem, a ostatnio ławnikiem resortowym.

W mieszkaniu tem p. Koralewski, korzystał z oświetlenia elektrycznego, połączonego z instalacją biur wydziału. Mimo, iż p. Koralewski posiadał w swoim mieszkaniu specjalny podlicznik, jednolity od 1931 r., nie wpłacał wydziałowi należności za zużyty prąd, aczkolwiek miał świadomość tego obowiązku, gdyż w r. 1932 pewna, nieznaczna zresz-

ta, kwotę z tego tytułu uiszc.

Dalsze badania ustaliły, iż poprzednie władze (wydziału opieki społecznej) z własnej inicjatywy nie zwracały się w tym okresie do p. Koralewskiego z żądaniem uiszczenia należności za prąd — wobec czego prezydent miasta, na wniosek obecnego dyrektora wydziału, pociągnął winnych tego zamieszkania do odpowiedzialności dyscyplinarnej i równocześnie zarządził potrącenie z emerytury p. Koralewskiego, przypadającej od niego należności za zużyty prąd.

Nie potrzebujemy chyba przypominać, że wszelkie komunikaty tego rodzaju podajemy na odpowiedzialność wyłączonej podpisanych agencji, względnie ich mocodawców.

Ze stolicy w kilku wierszach

CZEM NAS TRUJĄ?

W ub. miesiącu miejski instytut higieny zbadał 2,310 prób różnych artykułów spożywczych, z których zakwestjonowano 159, z czego 82 z powodu zafałszowania, 64 — z powodu niezdatności do spożycia i 13 — jako nienadających się do użycia. W tej liczbie było 1,743 prób mleka i jego przetworów, z których 81 zakwestjonowano z powodu rozwodnienia lub odtuszczenia, 66 balonów do wody sodowej, z których 13 uznano za nienadające się do użycia z powodu złej pobawy i posiadania śladów ciężkich metali (19,7 proc.), 32 wody sodowej i napojów gazowych, z których 17 (53,1 proc.) było niezdatnych do spożycia i 39 — wody studziennej.

USUNIĘCIE ROWÓW NA UL. CZERNIAKOWSKIEJ.

Wkrótce rozpoczyna się roboty, związane z usunięciem rowów, biegnących obecnie po obydwu stronach ul. Czerniakowskiej na odcinku od Chełmskiej do Podchorążych. Wzamin obydwu rowów przeprowadzony będzie rurociąg kryty, który będzie od-

prowadzał wody opadowe i ścieki gospodarstwu do najbliższego kanału miejskiego przy zbiegu Podchorążych i Czerniakowskiej. Roboty te posiadają ogromne znaczenie dla podniesienia stanu sanitarnego całej dzielnicy czerniakowskiej.

RUCH JEDNOKIERUNKOWY.

17 b. m. rozpoczęta będzie wymiana rowów tramwajowych na ul. Przechodniej oraz roboty brukarskie na ul. Żabiej. W związku z tem władze administracyjne zarządziły wprowadzenie od 17 b. m. ruchu jednokierunkowego na ul. Żabiej na odcinku od Granicznej do pl. Bankowego i na ul. Przechodniej od Elektoralnej do Ptasiej. W związku z tem postój dorożek, znajdujących się na pl. Bankowym, będzie zniesiony aż do odwołania.

REJESTRACJA.

W poniedziałek 17 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie IX komisariatu P. P.

Wczorajsze wypadki

NAGŁY ZGON.

Przy ul. Grzybowskiej 32, urzędnik, 74-l. Jan Studziński, zastał nagle, spadł z krzesła na podłogę i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Przyczyna śmierci — atak sercowy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

25-l. Hieronim Rajnert, ślusarz, otrucił się esencją octową.

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy ul. Żelaznej 54-56, w drukarni zakładów graficznych „B. Pardecki i S-ka”,

uczeń 20-l. Zygmunt Rymuza, w czasie pracy doznał zwichnięcia lewego przedramienia.

Przy ul. Przyokopowej 24, w warszawskiej fabryce gwoździ i drutu „Dru” (J. B. Rosenfeld) robotnik 64-l. Tomasz Nikiporow spadł z drabiny z wysokości 4 mtr., wskutek czego złamał 3 żebra z lewej strony i zranił się w głowę.

W maglu przy ul. Pawiej 54 robotnik 25-l. Aron Waksman doznał zwichnięcia w trybach magla palca lewej ręki.

Na sali sądowej

Żołnierz nie żołnierz

Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę strzelca 23 pp. Antoniego Radziszewskiego, oskarżonego o niesubordynację i nieposłuszeństwo. Ekspertyza lekarska orzekła, iż Radziszewski jest człowiekiem ulegającym specjalnej psychozie, doprowadzającej go do niewykonywania rozkazów.

Czy skarb Państwa odpowiada za strzały policji do bandytów?

Niezwykle ciekawe powództwo, oparte na nierozstrzygniętej jeszcze dotąd w polskim orzecznictwie sądowym, kwestii odpowiedzialności Skarbu Państwa za skutki akcji funkcjonariuszów Policji Państwowej w obronie bezpieczeństwa publicznego, wpłynęło w ostatnich dniach do Wydziału XI Cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Głosnym był przed 3 miesiącami zuchwały napad bandycki dwóch wielokrotnie karanych kryminalistów: Maksymiljana Zielińskiego i Marjana Nowackiego, który w biały dzień wtargnęli do mieszkania właściciela fabryki czekolady przy ul. Dzielnej, w czasie napadu, jak i następnie pościgu policyjnego ciężko rannego 5 osób, z których jedna zmarła wskutek odniesionych ran. Bandyci zastrzeleni zostali przez policję na terenie mieszkania robotnika Moszka Majnsztata, przy ulicy Okopowej 46. W czasie dwugodzinnej walki policji z bandytami w tem mieszkaniu, doszczętnie zdemolowane zostały ruchomości Wajnsztajta, a żona

Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający, stwierdzając, iż oskarżony już w chwili powołania go do służby wojskowej był nieopiecznym, wobec czego nie mógł być uznany za żołnierza.

Prokurator złożył zażalenie nieważności od wyroku.

jego Ruchla Wajnsztat, która się schroniła do ubikacji, odniosła dwie ciężkie rany postrzałowe od strzałów policji, strzelającej przez drzwi. Obecnie pełnomocnik Wajnsztatów adw. Ad. Kon. wystąpił w ich imieniu z powództwem przeciwko Skarbowi Państwa opartem na tle krwawej walki z bandytami. Wajnsztatowie domagają się 1390 zł., jako równowartości zniszczonych sprzętów gospodarstwa domowego i za zdemolowanie mieszkania strzałami, oraz 5000 złotych za rany odniesione przez powódkę, które skarga powodowa przypisuje strzałom funkcjonariuszy państwa. W charakterze świadków powołano funkcjonariuszy P. P. 5-go komisariatu, którzy stoczyli walkę z bandytami.

Rozstrzygnięcie tej sprawy na forum sądownym budzi zrozumiałe zainteresowanie w kółach prawniczych, gdyż wyrok ten przesądzi o odpowiedzialności Skarbu za przypadkowe szkody od strzałów policji. (PID).

Ostrzeżenie

Stołeczna Ubezpieczalnia Spoeczna z okazji rozsyłania nakazów płatniczych za m. lipiec, wydała równocześnie drukowane ostrzeżenia do ubezpieczonych i pracodawców, zwracające uwagę na konieczność podawania numerów kont pracodawców w ubezpieczalni, przy wpłacaniu należności za pośrednictwem PKO. Niewymienienie kont pracodawcy na przekazie powoduje pomyłki i dwukrotne upominanie się za zaległe składki. (PID)

Wyścigi konne

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

- 1) Moloch.
- 2) Surma III, Violetta.
- 3) Jaszczur II, Karat II, Dzierlatka.
- 4) Łysa Góra, Elkan II, Łucznia.
- 5) Apatin, Amor II, Los
- 6) Łoza, Ark, Garlacz
- 7) Bibi Hanum, Esser, Eclair II
- 8) Varahand, Japonja II, Niagara
- 9) Aramis, Kropidło.

Wspaniały wiec oświatowy w Borysławiu

(Kor. własna).

W dniach 8 i 9 września odbywał się w Borysławiu VI-typ Zjazd T. U. R. O przebiegu obrad Zjazdu obszernie informowaliśmy naszych czytelników. W osobnym artykule omówimy dorobek dwudniowych debat zjazdu naszej organizacji oświatowej.

Wspaniałym dopełnieniem obrad Zjazdu T. U. R. był olbrzymi wiec, zwołany przez tamtejsze organizacje robotnicze na temat oświaty, szkolnictwa i postulatów, jakie w tej dziedzinie wysuwa klasa robotnicza. Olbrzymia sala największego kina borysławskiego nie była w stanie pomieścić tłumów przybyłych na zgromadzenie robotników. Sala była dosłownie nabitą ludźmi, którzy w liczbie dwóch tysięcy ze skupioną uwagą przysłuchiwali się wydomom referentów. Przez dwie i pół godziny sala rozbrzmiewała to okłaskami, to wyrazami oburzenia. Referowali na zgromadzeniu: prezes T. U. R. tow. pos. Czapiński, prezes Centr. Kom. Wykon. PPS, tow. pos. Arciszewski, tow. J. Adwiga Markowska ze Lwowa, pos. A. Szczepkowski z Łodzi, sekretarz generalny TUR, pos. Zygmunt Piotrowski, przedstawiciel młodzieży socjalistycznej tow. Adam Obarski.

Wśród wielkiego entuzjazmu, jednomyślnie uchwalono rezolucję współdziałania z TUR, i popierania jego wysiłków.

Wiec oświatowy w Borysławiu jest znakomitą dowodem sprężystości organizacyjnej towarzyszy z Zagłębia Naftowego i sprawdzianem, że klasie robotniczej jako masie b. bliskie są zagadnienia dotyczące oświaty i kultury robotniczej.

Zgromadzenie niedzielne nie odbyło się bez dowodów „tłkliwości” ze strony miejscowych organów policyjnych, które w przeddzień zgromadzenia zatroszczyły się o stan wytrzymałości galerii kinowych. W „trosecie” o zdrowie robotników policja nakazała zamknięcie dostępu na galerię, wskutek czego blisko 1000 robotników musiało odejść od drzwi sali w której odbywało się imponujące powaga i liczebnością oświatowe zgromadzenie robotnicze.

Strajk robotników rolnych w majątku Sucha, pow. Węgrowski

W dniu 12 b. m. rano przeszło 60 robotników folwarcznych porzuciło pracę w majątku Sucha, którego właścicielem jest hr. Felicjan Dembiński.

Nie stosuje on obowiązującego w całej Polsce orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej i nie wynagradza robotników według właściwych stawek. Zalety robotników za pracę sięgają su-

my około 20,000 zł; nadto wyzyskuje się robotników, traktując ich wprost nieładnie.

(Do strajku przystąpili wszyscy robotnicy. Wśród robotników panuje przekonanie, że tylko drogą solidarnego strajku zmuszą oni p. hrabiego do stosowania obowiązujących przepisów.)

Samochód wykoleił się pod Hajnowką. Dwie ofiary katastrofy

Między Hajnowką a Białą wydarzyła się katastrofa. Kolejowy samochód na szynach, w którym wybrało się towarzystwo, złożone z czterech osób, na wybieżkę, skutkiem zbyt szybkiej jazdy wykoleił się na zakręcie.

Bazylik Damjan, pracownik tartaku, doznał pęknięcia podstawy czaszki, a żona kapitana wojsk polskich Zofia Kunciewiczowa z Warszawy, złamała rękę. Pozostali dwaj pasażerowie wyszli bez szwanku.

Wieżień wyskoczył z pędzącego pociągu. Poniósł śmierć

Na szlaku między stacjami Domanin a Ostrzeszów wyskoczył z pędzącego pociągu więzień Józef Ławniczak, transportowany pod eskortą policyjną z Tarnowa (Wlkp.) do Poznania na rozprawę sądową.

Ławniczak w pewnej chwili zdołał odwrócić od siebie uwagę konwojenta i wyskoczył z pociągu przez okno. Pociąg natychmiast zatrzymał.

W niedalekiej odległości znaleziono Ławniczaka, dającego już słabe oznaki życia. Po kilkunastu minutach Ławniczak zmarł.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar: 5.12.

Berlin 210.25, Gdańsk 172.95, Belgia 124.20, Holandia 358.25, Londyn 26.14, Paryż 34.86,5, Praga 21.99, Szwajcaria 172.58 Włochy 45.39.



Zwycięstwo klasowego Zw. Metalowców Przy wyborach w fabryce Tele-radiotechnicznej

W dn. 13 b. m. odbyły się wybory delegatów w fabryce tele-radiotechnicznej w Warszawie (dawna „Dzwonkowa”).

Przedstawiciele Klasowego Związku Metalowców otrzymali od 523 do 610 GŁOSÓW; natomiast przedstawiciele

ZZZ. od 252 do 290 głosów (nawet pomimo agitacji szefa biura administracyjnego).

Wybrani zostali przedstawiciele Zw. Klasowego.

Co usłyszymy w radio?

SOBOTA, 15 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 P. Czajkowski: „Romeo i Julia”, uwertura. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości z płyt. 16.30 „Teatr wyobraźni”. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Dom i rodzina”. 18.00. Przegląd prasy rolniczej. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Jubileusz humorystyczny. 18.45. Reportaż „Powódzie i regulacje rzek w Polsce” wygl. p. Henryk Król. 19.00 Jazz na dwa fortepiany. 19.20 „Bucacz uroczyste miasto, które stara się być brzydkim”. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z portu lotniczego w Mokotowie. 20.30 Piosenki w wyk. M. Fogga. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Recital fortepianowy. 21.45. „Wybuch wojny”, wspomnienia osobiste. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym. 23.05 Łoża Szyderców. 23.35 Wiadomości meteor. 23.40 Muzyka lekka. 24.00. Muzyka taneczna.

mości meteor. 23.40 Muzyka lekka. 24.00. Muzyka taneczna.

NIEDZIELA.

9.03 Muzyka z płyt. 9.13 Gimnastyka. 9.23 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu. 10.00 Transmisja z pokładu statku szkolnego „Dar Pomorza”. 11.00 Muzyka popularna z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorolog. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „O nieznanem Podhalu”. 13.15 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka lekka. 14.35 Koncert zakopiański. 15.00 Transmisja z lotniska mokotowskiego w Warszawie, startu samolotów do próby szybkości maksymalnej w Turnieju Lotniczym. 15.45 Wrażenia z pobytu rolnika w Bulgarii. 16.00 Recytacje prozy. 16.20 Transmisja z lotniska mokotowskiego w Warszawie, przylotu zwycięzcy Turnieju Lotniczego. 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 Muzyka do tańca. 17.20 „Książka i wiedza”. 17.30 Teatr Wyobraźni. 18.20 Transmisja z lotniska mokotowskiego w Warszawie uroczystości zakończenia Międzynarodowego Turnieju Lotniczego—Challenge 1934 r. 18.50 „O Stowarzyszeniu Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą”. 19.05 Koncert popularny. 19.45 Program. 19.50 „Wyniki Turnieju Lotniczego—Challenge 1934 r.”—wygl. plk. Bogdan Kwieciński. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 21.15 Koncert reklamowy. 22.30 Audycja z okazji święta narodowego Meksyku. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.10 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza” (film sowiecki).
Kino ADRIA Wierzbowa 7 Pocz. 4
Wielki erotyczno-obyczajowy film prod. Z. S. R. R.
„BURZA”
Nadprogram: Rewja Sportowa na Placu Czerwonym w Moskwie z udziałem 130 tysięcy osób

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?”
ATLANTIC: „Viva Villa!”
ANTINEA: „Sherlock Holmes” i „Buster nawarzył piwa”.
AMOR: „Skandal w Budapeszcie” i „Rewizor”.
AS: „Nowoczesny Robinson”.
CAPITOL: „Przygoda o północy” i „Nowa pieć”.

CAPITOL pocz. 5
ELISSA LANDI
LORETTA YOUNG
RICARDO CORTEZ
W rewelacyjnym programie rzucającym ciekawe światło na życie 2 kobiet.
NOWA PŁEĆ
PRZYGODA O PÓŁNOCY
Ceny od 85 gr.

CASINO: „365 żon króla Pauzola”.
COLOSSEUM: „Uciekinierzy” i rewja. COLOSSEUM MAŁE: „Pozwólcie nam żyć” i „Zwycięstwo czarnego Dżeka”.
CORSO: „Sztuka życia” i rewja.
CRISTAL: „Pisze życie” i „Rewolucja”.
FAMA: „Katastrofa Czeluski” i „Wyrok życia”.
FILHARMONJA: „Wielki gracz”.
FORUM: „Zaledwie wczoraj” i „Mecz Baer - Carnera”.
GLORIA: „W obronie prawa”.
HELJOS: „Gwiazdy Broadwayu” oraz „Kin Majnert” bandyta - detektyw”.
KOMETA: „Kobieta orchidea” i rewja.
LOS: O g. 6 „Złota maska”. o 8 „King Kong”.
LUX: „Grzech miłości” i dodatki

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy
ZŁ. 1 GR. 50. Absolwentka Uniwersytetu, Pedagogium udziela lekcji. Specjalność: doradziła zaniedbania. Zna także dobrze niemiecki. Tel. 207-14.
DYPLOMAT WYDZ. MECHANICZNEGO POLITECHNIKI poszukuje korepetycji. Matematyka, nauki przyrodnicze. Włodzimierz Kuleszyński, Marszałkowska 42 m. 40.

MAJESTIC: „Skradziono człowieka”.
MAJESTIC Nowy Świat 43
Pocz. 6—8—10. Otwarcie sezonu jesienno

SKRADZIONO CZŁOWIEKA
Czarująca komedia muzyczna w realizacji ERYKA POMMERA
GRAJA:
HENRY GARAT
LILI DAMITA

MASKA: „Jenny Gerhardt” i „Dziwoli”.
MEWA: „Maskarada miłości” i „Powrót Sherlocka Holmesa”.
MIEJSKI: „Katarzyna Wielka”.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Pocz. 615—8—10 wiecz.
KATARZYNA WIELKA
(ELŻBIETA BERGNER)
Nadprogramy.
U w a g a: PP. Urzędnicy Państwowi i Samorządowi za okazaniem legitymacji, oraz PP. Wojskowi — korzystają z ulgowych biletów na 1 miejsca.

NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lidzie” i „Niewolnicie dancingu”.
NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki” i występy artystów.
OKO PRASKIE: „Pięciu przekleństw dżentelmań” i „Farmarang”.
PAN: „Radosna godzina”.

PAN
Nowy Świat 40. P. o 4
MICKEY MOUSE
SILLY SYMPHONY
w wspaniałym programie
Radosna Godzina
Mickey Mouse

PETIT TRIANON: „Czarowna noc” i „Pod pręgierzem”.
PRAGA: „Dama i bokser” i rewja.
PROMIEN: „Wanina” i „Slim i Grim”.
RAJ: „Przybłęda” i dodatki dźwiękowe.
RIVIERA: „Tajny detektyw” i „Eskadra śmierci”.
ROXY: „Markiza Yorisaka”.
SOKOŁ: „Miss Flora” i „Zdobycy”.
STYLOWY: „Kleopatra”.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana”.
TON: „Zgubny czar”.
UCIECHA: „Śmierć odpoczywa”.
UNJA: „Baroud” i „Król niedoświadczonego”.
VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu” i rewja „Coś nowego”.

Zderzenie auta z rowerem na szosie koło Imielina

Na szosie koło Imielina wydarzył się wypadek samochodowy. Jeden z pasażerów samochodu, kpt. Własek, odniósł lekkie rany, reszta pasażerów wyszła bez szwanku. Urbańczyk przewieziony został do szpitala.

obrażenia, zaś auto stoczyło się z 6-metrowego nasypu. Jeden z pasażerów samochodu, kpt. Własek, odniósł lekkie rany, reszta pasażerów wyszła bez szwanku. Urbańczyk przewieziony został do szpitala.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kolarstwo

NOWE KOLARSKIE REKORDY POLSKI. Na ostatnich zawodach kolarskich na Dynasach ustalono szereg nowych rekordów Polski.

W biegach za prowadzeniem motoru Stahl pobił wszystkie rekordy Polski na dystansach od 5 do 25 km. Lista nowych rekordów jest następująca: 5 km. 4:10 sek., 10 km. 8:12,8 s., 15 km. 12:14,4 s., 20 km. 16:16,8 s., 25 km. 20:15,4 sek.

W biegu amerykańskim parami na 50 km. zwyciężyła para Feige - Bryszke — 32 pkt. Na tandemie Popowicz i Frączkowski pobił rekord polski o 0,2 s., osiągając czas 11,2 sek.

PONOWNY ATAK NA REKORD GO-DZINNY. Dziś o godz. 8-ej wiecz. Warsz. Tow. Cyklistów organizuje na Dynasach wyścigi kolarskie o programie olimpijskim. Wyniki tych zawodów, w dużej mierze, zdecydują o składzie warszawskiej reprezentacji do projektowanego w najbliższym czasie meczu torowego Berlin — Warszawa.

O godzinie 19,15 mistrz Polski, K. Włodarczyk, zaatakował rekord godzinny na torze bez prowadzenia. Próba bicia tego rekordu zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż Włodarczyk podczas nieoficjalnej próby przekroczył 40 km. Ostatni rekord godzinny ustanowiony w sierpniu przez Bryszkę wynosi 39 km. 440 mtr.

Lekkoatletyka

MISTRZOSTWA SZTAFETOWE POLSKI. Mistrzostwa sztafetowe Polski odbędą się dziś o godz. 16.30 i jutro o 10 rano na stadionie AZS w parku Paderewskiego. W 1938 R. W PARYŻU LUB W ATENACH. Mimo, że pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Europy zakończyły się finansowym fiaskiem, o organizację następnych mistrzostw ubiegają się dwa państwa: Francja i Grecja. Mistrzostwa, jak wiadomo, odbędą się w 1938 r. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna uchwaliła powierzyć organizację drugich mistrzostw Grecji, ale obecnie, wobec zgłoszenia się Francji, uchwala ta prawdopodobnie zostanie zmieniona.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W O-SZCZEPIE OBURACZ. W Monachium Niemka Gelius pobiła nowy rekord światowy w rzucie oszczepem oburacz. Prawą ręką uzyskała 37,56, a lewą ręką 24,87 mtr. Ogólny wynik broni 62,43 mtr. Dotychczasowy rekord światowy, należący również do Niemki Haux, wynosił 57,05 mtr.

NOWY WSPANIAŁY WYNIK MET-CALFE'A. Jak już podaliśmy, w Tokio na meczu lekkoatletycznym Japonia — USA (nieoficjalnym) rekordzista światowy Ralph Metcalfe ustalił nowy rekord światowy na 200 mtr., osiągając fantastyczny czas 20,3 sek. Obecnie Metcalfe osiągnął nowy wspaniały wynik na 220 jardów, który przebiegł w czasie 20,4 sek.

Tenis

NASI TENISISCI W JUGOSŁAWII. W Zagrzebiu rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Jugosławii, w których biorą udział polscy tenisiści, Tłoczyński i Witman. Tłoczyński pokonał w pierwszych rundach Sojaca 6:0 6:1 i Kruica 6:0 6:1 i trafił następnie w ćwierćfinale na Kukuljevića, a w razie zwycięstwa — na Czechę Voldę. Witman wygrał z Finkiem 6:0 6:1 i walczyć będzie następnie z Puncemem.

W grze mieszanej Tłoczyński gra wraz z wiedeńską Kraus, a w grze podwójnej z Witmanem.

BOROTRA — LATAJĄCY BASK — W WARSZAWIE. Wiadomość o przyjeździe do Warszawy Borotry w dn. 19 i 20 b. m. wywołała olbrzymie zainteresowanie. Nic dziwnego, gdyż od czasu pobytu Cochet'a w Warszawie nie było u nas tenisisty o tak wysokiej marce. Latający Bask wprowadził nam tak oszlifowanego stylu, jak wielu innych, ale potrafił zawsze porwać najzwyklejszą widownię. Dla Borotry niema plek niemożliwych do przyjęcia. Stara się dochodzić do najtrudniejszych strzałów i przy pominięciu często bramkarza rozbijającego na piłkę. Niezwykle urozmaicony repertuar uderzeń czyni z Borotry gracza niezmiernie widowiskowego.

Legia od szeregu lat naprzemiennie starała się o sprowadzenie Borotry do Warszawy. Wreszcie trudności zostały uwiecznione powo-

dzeniem. Borotra, prócz dubli, przyrzekł zagrać również dwa single. Wraz z nim, jak już podaliśmy, przyjeżdża również do Warszawy Gentien.

PERRY MISTRZEM TENISOWYM AMERYKI. W półfinałach międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Ameryki w Forest Hills Perry wygrał z Kirbym a Allison pokonał Wooda.

W finale mistrzostwo Ameryki zdobył ponownie Anglik Perry, bijąc po ciężkiej pięciopietowej walce Allisona 6:4, 6:8, 3:6, 1:6, 8:6.

Wioślarstwo

KOBIECE REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE. Jutro o godz. 14-ej odbędzie się na Wiśle doroczne kobiece regaty wioślarskie. Udział wezmą kluby warszawskie, bydgoskie, kaliskie i t. d.

Piłka nożna

SOWIECCY PIŁKARZE UDAJĄ SIĘ DO PRAGI? Do Pragi donoszą z Moskwy, że trzy piłkarskie reprezentacje sowieckie udają się w najbliższym czasie na tournée do krajów północnych, Turcji i Pragi Czeskiej. W Pradze sowiecka reprezentacja rozegra dwa mecze: z reprezentacją miejscowego związku robotniczego i z ligową Spartą. Poza tym Sparta ma wyjechać na tournée do Rosji sowieckiej.

NIEMCY SIĘ NIE SPIESZĄ OBECNIE. Termin meczu rewanżowego Polska — Niemcy w Niemczech nie został dotychczas ustalony. Według pogłosek, krążących w niemieckich kołach sportowych, Niemcy mają zaproponować Polskemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu w Berlinie dopiero za dwa lata.

Sporty zimowe

POLSKA ZAPROSZONA DO DAVOS NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU. Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzymał od Szwajcarskiego Związku Hokejowego zaproszenie na mistrzostwa świata, które się odbędą definitywnie w Davos. Mistrzostwa rozegrane zostaną bardzo wcześnie, bo już w pierwszej połowie stycznia przyszłego roku.

Ilu literatów ma ZSRR?

Zakończony niedawno zjazd sowieckich literatów w Moskwie był generalnym przeglądem sowieckiej literatury współczesnej. Przed zjazdem zarejestrowani zostali wszyscy literaci, których przegrupowano według dziedzin pracy. Do organizacyjnego komitetu Związku sowieckich literatów wpłynęło około 4000 podań, z których przychylnie załatwiono 2500. Z tego jest 1600 członków zwyczajnych, resztę przyjęto jako kandydatów, którzy muszą jeszcze swoje kwalifikacje uzupełnić.

Według republik, najwięcej przyjęto członków i kandydatów z Rosji, t. j. RSDR. — 1535, z Ukrainy 206, z Białej Rusi 100, z Gruzji 158, Armenii: 90, Azerbejdżanu 79, Turkiestańskiej republiki 14 i t. d. Jak stwierdzono 438 literatów należy do partii komunistycznej i 103 do komsomołu (związku młodzieży komunistycznej). Zatem zaled-

wie jedna trzecia członków nowo założonego związku literatów sowieckich znajduje się w szeregach partii komunistycznej.

Z ogólnej liczby literatów najwięcej jest beletrystów prozaików, 74 poetów,

51 autorów dramatycznych, 60 krytyków, 22 tłumaczy i 13 literatów piszących utwory dziecięce.

Przeszło 2/3 członków Związku sowieckich literatów pracuje już przeszło dziesięć lat na polu literatury.

Ciekawy proces literacki

Przed sądem praskim toczy się ciekawy proces literacki, wytoczony przez wdowę po czeskim fabrykancie obuwia Tomaszu Bata i przez jego brata Jana Batę przeciwko literatowi czeskiemu Svatoplukowi Turce. Jego powieść „Batostroj”, osnuta na tle zakładów zli-

skich, dotknęła panią Batową, która czuje się urażoną tem, że autor przedstawił jej męża, jako człowieka bezwzględnie i bez serca, traktującego swych pracowników jak zwierzęta, zaś obecny kierownik zakładów, Jan Bata, skarży Turka z tego powodu, że celem książki ma być jakoby podjudzanie robotników przeciwko przedsiębiorstwu. Oskarżyciele, którzy postarali się o to, aby powieść nie dostała się na półki księgarskie, domagają się zniszczenia nakładu. Obrona dowodzi, że książka ma cele wyłącznie literackie. Rozprawa została odroczone, celem zbadania, czy skarga została wniesiona w przepisany czas.

Lot na 9500 klm. przez Europę i Afrykę Północną



TRASA LOTU OKRĘŻNEGO. KÓŁKA MI OZNACZONE SĄ LOTNISKA I PO STOJE, A TRÓJKĄTAMI PUNKTY KONTROLNE.

Wczoraj zakończony został lot okrężny przez Europę i Afrykę Północną (donosimy o tem na innem miejscu) na ołbrzymim dystansie 9.500 klm. Lot okrężny, jak już wiadomo naszym czytelnikom, stanowi jedną z prób wielkiego turnieju lotniczego, t. zw. Challenge, zorganizowanego w roku bieżącym przez Aeroklub Polski. Jest to bezwzględnie próba najcięższa i najważniejsza, gdyż lot stanowi skondensowaną próbę rzeczywistej użyteczności samolotów. Trasa lotu prowadziła przez 12 państw Europy i Afryki. Teren lotu był niezwykle urozmaicony. Lotnik naprzemian spotykał lasy, góry, morza i pustynie.

Lot obfitał również w liczne wypadki. Kilku lotników, a między innymi Karpiński, Florjanowicz i Grzeszczyk,

musieli się wycofać. We Francji — jak już podaliśmy — lotnicy przeżyli najgorszą przygodę z żandarmem francuskim, która aresztowała kilku lotników oskarżając ich o... kontrabandę.

Afryka okazała się najbardziej „niegościnną” dla lotników. Etap Casablanca-Meknes-Gueli-Bel-Abbes-Biskra-Tunis był najtrudniejszy do przebycia. Stosunkowo łatwa była droga powrotna do Europy.

Na trasie znajdowało się 27 lotnisk o postoiu obowiązkowym i 8 punktów kontrolnych. Przeciętnie każdy lotnik musiał przelecieć około 1400 klm. dziennie. Szybkość została ograniczona do 210 klm. na godzinę, ale na wielu odcinkach szybkość ta nie mogła być osiągnięta przeważnie ze względu na mgły i inne przeszkody atmosferyczne.

Najszybszym lotnikiem na całej trasie był Włodarkiewicz.

Zakończeniem Challenge’u będzie próba maksymalnej szybkości, która się odbędzie w niedzielę na lotnisku mokotowskim.

Dalsze wiadomości z Challenge’u podajemy na str. 1-ej.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

I ciągnięcie.

50.000 zł. — 50272.
15.000 zł. — 83917.
5.000 zł. — 138321.
Po 2.000 zł. — 3999 53870 70593 71186
107111 113956 118556 117572 117572 127658
139821 143116 145225 149486.

Po 1.000 zł. — 5875 11812 17341 15948
19320 27660 29269 33497 35667 47559 47184
49235 52691 53393 57824 65790 69898 71582
73630 70977 70616 75764 77691 88816 90740
90304 92968 92867 96898 98304 103495
121868 128604 134862 146243 147231 151368
156189 156798 157500 164457 165660 165149

II ciągnięcie.

5.000 zł. — 126021.
Po 2.000 zł. — 1709 10659 14235 17418
101234 104551 107289 114487 114746 127946
144763 151349 159860 161951.
Po 1.000 zł. — 15524 15637 20085 21443
33238 34235 35342 37634 53380 54141 54184
55588 63119 63990 67248 68800 73904 80808
83380 92541 94923 96793 101061 101730
105842 110810 117006 120095 124860
139717 144585 145660 152738 158629 161228
161690 164434 165948 169154.

Europa

„Twe usta kłamią”

Jest to jeden z tych salonowo - psychologicznych obrazów, którym tak zalewane są ekrany wszystkich krajów, a którym zawsze służy za tło życie milionerów amerykańskich.

Film, wyświetlany w „Europie”, nie odznacza się niczem szczególnym poza subtelną grą Normy Shearer.

Widz, patrząc na ekran, dochodzi do wniosku, że ludzie, mający zbyt wiele pieniędzy, mają poprostu zamoło kłopotów i sami je sobie stwarzają. Nawet sceniczne ujęcie filmu nie przynosi nic nowego, a brak silniejszych momentów dramatycznych sprawia, że całość wygląda blade i bezbarwnie.

Ciekawy dodatek z całego świata nieco ożywia ospały nastrój sali.

Ita.

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRIN

Rozsądny zając

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Siadł lis po pieku i zajączka prosi siadać — i ten nóżki pod siebie podgiał. Usiadł, kochany, i ciągle sam z sobą rozprawia: „Jakem, powiada, oczekiwał tak też i wypadło. Każdemu zwierzęciu właściwa dola: lwu — lwia, lisowi — lisia, zającowi — zającza. Nuż, wyciągnij teraz, zajączka dolo!”

A lis jakby czyta w jego tajemnych myślach, siedzi i zajączka wychwala: — I skądżeś ty do nas, taki filozof, zawiatał?

— Niedawnom, wujaszku, z za dziewiciu gór i rzek przypędził, jak oparzony. Wiodło mi się tam, można powiedzieć, nawet bardzo dobrze. I rodzinę miałem i gospodarstwo i wszystko inne. Przeżyliśmy beztrudnie całą zimę u obszarnika w brogu: w dzień śpiemy, a nocą kłoni i jabłoneczki obgrzamy. Już się ku wiosnie miało, czasby szykować się do lasu na letnisko, aż tu wilk do nas do stogu zawitał. Co to za zwierzęta? za jakim paszportem? z czy jego pozwolenia?.. Ja sam, przyznam się, uciekłem, ale zajączka z zającz-

kami...

— Słyszałem o tem. Wilk ten jest moim kumem, więc opowiadał: „Niedawnom, mówi, rozgromił całe gniazdo zającze, ale zając mi uciekł, więc jakby go tu, kumie, odszukać? A tyś tymczasem tutaj. Powiedz, żony chyba ci żał było?”

— Nawet nie pamiętam. Widzę, że trzeba uciekać — więc uciekłem. Przybyłem tutaj, patrz — zajączka — wdowa siedzi: chodźmy, mówię, żyć razem! I poczęliśmy żyć. Żyliśmy z nią, nie można przyganić, przykładnie, a teraz ona uciekła, ja zaś zostałem.

— Ach, ty nieboraku, nieboraku! No, poczekaj trochę, już my ją wydestaniamy!

Lis ziewnął, leciutko ugryzł zającza za udko (ten jednakże udał, że nie spostrzegł), powalił się na bok, odrzucił głowę i przymknął oczy.

— Ale też słonce piecze, — leniwie mruknął: — jakby naurząd! Wiesz, zdrzemnę się troszkę, ty zaś siadaj tymczasem bliżej i opowiedz co ciekawego.

Tak zrobili. Lis zdrzemnął się, a zając usiadł z takim wyrachowaniem, aby lis w każdej chwili mógł go mordą dostać i zaczął baje bając.

— Ja, wujaszku, nie jestem kapryśny, — mówił: — zgadzam się żyć jak wypadnie. Trzech nawet lat jeszcze niema, jak żyję na świecie, a już prawie połowę Rosji obleciałem. Ledwie w jednym miejscu się urządzić — aż tu albo wilk, albo sowa, albo myśliwi z obławą na mnie ciągną. Uciekaj na złamanie karku, urządzaj się odnowa za siedmioma górami, za siedmioma lasami. Ale nie narzekam, bo rozumiem, że takie już jest zającze życie. Jeżeli zaś czasami nawet nie rozumiem, to i nie rozumiem również uciekam. Tak właśnie jak chłop w naszych stronach. On spać się zabiera, a pod jego oknem — puk-puk! ruszaj, wujku Michale, z podwoła! Na dworze zamieć, ziab, konisko le-dwie dyszy, a on nawali żołnierzy na podwoję, no i wyrzyna dwadzieścia wiorst pieszo obok sani. Po upływie doby, patr, znów do domu wrócił, dzieciom przywiózł piernika, żonie — chustki i ena głowę, wszystkim wogóle — łzy. Zapytaj go, czemu się tak dzieje? — on ci odpowie: taka już jest chłopka dola. Tak samo my zające. Żyć — żyjemy, tyle, że śmierci sobie nie zadaje-

my. Zawsze jesteśmy gotowi... Prawdę, wujaszku, mówię

Lis, miast odpowiedzi, cicho szczełnął jakby we śnie; zając zpodłba spojrzął nań: czy też nie zasnął przypadkiem wujaszek? — Nie miał li przytem na myśli, w razie czego, dać drapakę? — Napewno powiedzieć nie mogę, ale bardzo możliwe, że i tego rodzaju polityka wchodzi do programu zajączego życia. A chociaż lis netylko oczy przymknął, ale legł nawnak i nawet nogi, podły, wyciągnął, jednak zając w chem odgał, że ten tylko komedje przed nim odgrywa.

— Opowiem ci, — ciągnął dalej: — jak mój strytek u pewnego żołnierza na służbie przebywał. Złapał go żołnierz jeszcze małym i wyuczył całego żołnierskiego kunsztu. Czy to z karabinu wypalić, ćwiczenia pokazać, ceremonijalnym marszem przejść czy też na bębnie werbla odegrać — do wszystkiego strytek majster pierwszej klasy. Jeżdża, bywało, w dwójkę po jarmarkach, przedstawienia urządzają, dają im — jeden jajko, drugi kopiejkę, inny chleba kawałek. Ten właśnie żołnierz opowiedział wujkowi życie swoje. „Żyłem sobie, powiada, w domu u rodziców i posłał mnie kiedyś ojciec sanie na zimę wyszykować. Szykuję,

śpiwki sobie nucę, fajeczkę ciągnę — wtem sołtys na podwórzu: — ruszaj, Szymku, do gminy, do wojska cię wzywają. — Poszedłem jak stałem; dobrzeżem choć fajkę zjadł do spodni schować. Poszedłem i dwadzieścia lat tam się przewalałem. A po dwudziestu latach wróciłem do stron rodzinnych: ni chaty, ni płota, czysto...” Tak właśnie, — dodał filozoficznie zając: — to życie chłopskie się układa! Dopiero — chłopem — a za chwilę żołnierzem, i jedno i drugie nazywa się życiem. Tak samo i z nami, z zającami...

— Czyżby i was do wojska brano? — spytał lis, jakby dopiero się obudził.

— Nie, nas zjadają, — odrzekł zając możliwie najweselsiej.

— I ja tak myślę, co z was bowiem za żołnierze! gorsi od pospolitego ruszenia. A stryka twego pewnie żołnierz zjadł wkońcu?

— Nie, żołnierz ów umarł, a stryaszek wczoraz uciekł. Przyszedł do domu, ale zajączej roboty robić nie może — odwykł. A stryja darmo karmić go nie chce. Umyślił tedy sobie: „pójde na wieś, na jarmark, będę sztuki odgrywać”. Alsiści ledwie zaczął werbel na bębnie wybić — gdy już go psy rozszarpały.

(Dokończenie nast.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wawerska 7.

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.